

Ruszyła nowoczesna mleczarnia w Chodzieży

Po 25-miesięcznym cyklu budowy, w minioną sobotę rozpoczęto produkcję w nowej Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Chodzieży. Jest to najnowocześniejszy tego rodzaju obiekt w województwie poznańskim i jeden z najnowocześniejszych w kraju.

Wypożyczony on został w najlepsze urządzenia technologiczne produkcji polskiej, szwedzkiej, duńskiej, francuskiej i NRF. Przerabiać one będą w ciągu doby 110 000 litrów mleka i 20 000 litrów śmietany na mleko sproszkowane, sery oraz masło. W tym roku chodzieska mleczarnia dostarczy na rynek 1200 ton proszku, a za rok, po osiągnięciu pełnej zdolności produkcyjnej — 2400 ton. Codziennie będzie tu można wytwarzać 10 ton masła.

Na rozruch mleczarni przybyli m. in.: I sekretarz KW PZPR — Jerzy Zasada, sekretarz KW — Jerzy Wojtecki, wicewojewoda poznański — Romuald Zysnarski, przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych powiatu oraz resortu.

Meldunek o gotowości zakładu do rozpoczęcia pracy złożył mistrz murarski głównego wykonawcy — Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 2, Henryk Gawliński. Goście zapoznali się z urządzeniami nowej mleczarni, poczynając od hal produkcyjnych po wyposażenie socjalne, oświetlenie przez prezesa OSMI — Edwarda Ekierta.

Ta nowa inwestycja Chodzieży przyczyni się niewątpliwie do dalszego rozwoju hodowli bydła



Podczas zwiedzania nowoczesnej mleczarni w Chodzieży.

Fot. — S. Wiktor

w tym powiecie, który ma jeszcze wiele niewykorzystanych pod tym względem rezerw. Bogactwo paszowe stanowi bowiem taki naturalny, a rozwój hodowli hamowały dotychczas trudności z odbiorem mleka do dalszego przetworu. Obecnie połowa potrzebnej mleczarni surowca pochodzi z powiatu chodzieskiego, pozostałą część uzupełnią powiaty

ościenne: czarnkowski, trzecieński, wargowicki, obornicki i częściowo szamotulski.

Nowy zakład zatrudniać będzie prawie 240 pracowników, w tym znaczną liczbę kobiet. Docelową war-

Dokończenie na str. 2

Delegacja Bangladesz przebywała w Polsce

W dniach 21 — 27 bm. gościła w Polsce delegacja Komisji Planowania Ludowej Republiki Bangladesz z zastępcą przewodniczącego Komisji Planowania — Nurul Islam.

W trakcie kilkudniowych rozmów z delegacją Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, na czele której stał zastępca przewodniczącego Komisji Planowania Tadeusz Gradowski — przedyskutowano i nakreślono kierunki i formy dalszego rozwoju współpracy gospodarczej. (PAP)

W Portugalii panuje spokój

Ludność manifestuje poparcie dla nowych władz

W piątek drugiego dnia po przewrocie wojskowym odbyła się w Lizbonie ogromna manifestacja ludności, wyrażająca poparcie dla przywódców wojskowych, którzy obalili rząd premiera Caetano. Na placu Rossio zgromadziły się tysięczne tłumy. W manifestacji brała udział głównie młodzież. Niesiono czerwone sztandary — po raz pierwszy widziane w Lizbonie, wznoszono okrzyki „socjalizm” i „wolność”.

Dziennikarze opisujący manifestację podkreślają niebawm entuzjazm, z jakim witano pojawiających się żołnierzy, a jednocześnie głęboką nienawiść wyrażaną wobec funkcjonariuszy dawnej tajnej policji, której kwatery główna ciągle strzeżona jest przez czołgi.

Podobna manifestacja odbyła się w pobliżu więzienia Caxias, gdzie rankiem w sobotę zwalniano więźniów politycznych.

Tymczasem w Lizbonie opublikowano w piątek wieczorem komunikat sił zbrojnych, który informuje, że wszystkie jednostki armii portugalskiej skupiły się wokół Komitetu Ocalenia Narodowego. W kraju panuje spokój.

Z informacji agencji wynika, że dotychczasowych gubernatorów generalnych Mozambiku i Gwinei Bissau zwolniono ze stanowisk.

Według doniesień z Lizbony, w całej Portugalii zwolniono dotychczas 172 więźniów politycznych. Więźniowie polityczne w twierdzy Caxias koło Lizbony opuściło w piątek wieczorem 77 więźniów. Wśród nich znajdują się członkowie Portugalskiej Partii Komunistycznej, a także znany bojownik przeciwko dyktatorskiemu reżimowi Sa-

XVII Zjazd Komsomołu zakończył obrady

W Kremlowskim Pałacu Zjazdów nastąpiło w sobotę uroczyste zamknięcie XVII Zjazdu Komsomołu. Na sobotnim posiedzeniu poświęconym 50 rocznicy nadania tej organizacji imienia Lenina obecni byli Leonid Breżniew, Aleksiej Kosygin, Nikołaj Podgorny i inni przywódcy KPZR i rządu radzieckiego.

Uczestnicy Zjazdu zapewnili KC KPZR, że młodzież radziecka jeszcze bardziej zewrze się regii wokół partii komunistycznej, będzie z dumą i godnie nosić imię Lenina, będzie się po leninowsku uczyła i pracowała w imię komunizmu. PAP

Sejmik filmowców

Dorobek kinematografii w 30-leciu PRL

Ocena dorobku polskiej kinematografii w okresie 30-lecia oraz nakreślenie kierunków jej dalszego rozwoju — to główne tematy obrad rozpoczętego 27 bm. w Warszawie III walnego zjazdu Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

Na otwarcie zjazdu przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier, minister kultury i sztuki — Józef Tejchma oraz sekretarz KC PZPR — Wincenty Kraśko.

W imieniu kierownictwa partii i ośrodków w imieniu Edwarda Gierka uczestników zjazdu powitał Wincenty Kraśko. Podkreślając wagę problematyki, którą zjazd się zajmie, wskazał jednocześnie na wyjątkowość jego znaczenia, które wyznaczają dwa fakty: rosnąca ranga filmu w naszym życiu społecznym i kulturalnym oraz moment historyczny, w którym obrady się odbywają.

E. Gierek przebywał na Kielecczyźnie

Wczoraj przebywał w Kielcach I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Edward Gierek. W towarzystwie gospodarzy województwa Aleksandra Zarajczyka i Antoniego Połowniaka zwiędził on Kieleckie Zakłady Urządzeń Chemicznych i Armatury Przemysłowej „Chemar” oraz spotkał się z aktywem fabryki.

Edward Gierek zapoznał się z planami rozwojowymi tej nowoczesnej wytwórni, która w najbliższych latach zostanie generalnie rozbudowana i zmodernizowana. „Chemar” będzie nadal głównym dostawcą armatury i aparatury chemicznej oraz rurociągów dla fabryk chemicznych oraz turbozespołów energetycznych o wielkiej mocy, w tym także dla pierwszej w Polsce elektrowni atomowej.

Kolejnym etapem pobytu Edwarda Gierka w kieleckich zakładach była Fabryka Łożysk „Iskra” — największa w polskim przemyśle.

I sekretarz KC PZPR interesował się warunkami pracy załogi, a także procesami produkcyjnymi.

Na spotkaniu z załogą Edward Gierka zapoznał się z programem rozwoju krajowego przemysłu łożysk, którego produkcja w roku 1980 powinna wzrosnąć co najmniej 2,5-krotnie.

Następnie E. Gierek spotkał się z Sekretariatem Komitetu

Wojewódzkiego PZPR w Kielcach. W toku spotkania omówiono węzłowe problemy i zadania stojące przed wojewódzką organizacją partyjną Kielecczyzny. (PAP)

Z sesji specjalnej ONZ

Prace nad dokumentami końcowymi

VI specjalna sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ, obradująca w Nowym Jorku od 9 bm., kontynuuje dyskusję nad sposobami rozwiązania głównych problemów międzynarodowych stosunków gospodarczych. Po zakończeniu 24 bm. debaty generalnej, miejscem najważniejszych prac sesji stał się jej komitet specjalny i jego grupy robocze. Omawia się tam szczegółowo projekty dokumentów zgłoszonych przez grupę państw niezaangażowanych, a także inne propozycje.

PAP

W. Scheel w Kanadzie

Minister spraw zagranicznych NRF, W. Scheel udał się w sobotę po południu do Kanady, gdzie weźmie udział w obradach międzynarodowego związku partii liberalnych. Przeprowadzi on też rozmowy polityczne z premierem P. Trudeau.

Fabryka bomb w Manchesterze

W nocy z piątku na sobotę zupełnie przypadkowo na skutek eksplozji została wykryta prawdziwa fabryka bomb, mieszcząca się w jednym z domów w irlandzkiej dzielnicy Manchesteru. Według zeznań policji, który udał się na miejsce gdzie nastąpiła eksplozja, znalazł on dziesiątki detonatorów i wielkie ilości produktów chemicznych. Czterem osobom, które przebywały w domu w chwili wybuchu, udało się uciec.

Mieszkańcy Wielkopolski!

1 Maja święto klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy, dzień międzynarodowej solidarności, przypada w tym roku w okresie wzmożonej aktywności produkcyjnej i społecznej klasy robotniczej i całego społeczeństwa dla godnego uczczenia XXX-lecia Polski Ludowej.

W dniu tym wyrażamy nasz szacunek dla wielkich rewolucyjnych tradycji naszego narodu dla bohaterstwa i poświęcenia wielu tysięcy bojowników o wyzwolenie narodowe i społeczne, dla codziennego wysiłku ludzi pracy miast i wsi, budujących pomysłowość naszych dni oraz nowe jutro socjalistycznej ojczyzny. Manifestujemy naszą solidarność z narodem Związku Radzieckiego i bratnimi krajami socjalistycznymi, z klasą robotniczą całego świata, z narodami walczącymi przeciw imperializmowi i rasizmowi, ze wszystkimi ludźmi walczącymi o pokój.

WIELKOPOLANIE!

Pierwszomajowe Święto obchodzimy w Wielkopolsce w poczuciu uzasadnionej dumy wynikającej z osiągnięć w realizacji programu nakreślonego przez VI Zjazd partii i I Krajową Konferencję Partyjną.

Na osiągnięcia te złożyły się codzienne wysiłki mieszkańców naszego regionu. Poczuciu dobrze spełnionego obowiązku towarzyszy jednak świadomość dalszych doniosłych zadań wynikających z ambitnego programu, jaki kreśli uchwały naszej partii na lata najbliższe i całe następne 20-lecie.

Naszą powinnością i obywatelskim obowiązkiem jest zaangażowana praca na rzecz realizacji tego programu, poszukiwanie i uruchamianie wszelkich rezerw, jak najlepsze wykorzystanie naszych potencjalnych możliwości we wszystkich dziedzinach.

Swoimi postawami zmanifestujemy poparcie dla polityki partii, dla jej kierowniczej roli w życiu narodu, dla ideałów marksizmu leninizmu.

Niechaj każdy spośród nas daje na co dzień przykład od powiedzialności i sumiennosci, myślenia kategoriami społecznymi rzetelnej, dobrej roboty!

MIESZKAŃCY WIELKOPOLSKI!

W 1-majowych pochodach i uroczystościach dajmy wyraz naszej niezłomnej woli dalszej walki o pokój i postęp społeczny. Dajmy też wyraz uczuciom miłości i przywiązania do ludowej ojczyzny, których najlepszym współczesnym wykładnikiem jest sumienne praca na rzecz jej dalszego rozwoju.

Odsłonięty wystrój miast i wsi, flagi powiewające na każdym zakładzie pracy i domu będą wyrazem dumy i radości z rozkwitu naszego kraju. Niech powiewają one z balkonów i okien naszych mieszkań.

Naszą powszechną udział w uroczystościach 1-Majowych symbol patriotyzmu i zaangażowania społeczeństwa Wielkopolski, jego związku z ideałami socjalizmu i postępu.

KOMITET OBCHODÓW 1 MAJA
W WIELKOPOLSCE

Polska wystawa w Sofii

W związku z obchodami 30-lecia PRL w Bulgarii, 27 bm. otwarta została w Sofii wielka wystawa osiągnięć polskiej nauki i techniki.

Zpobyty parlamentarzystów MRL

27 bm. w trzecim dniu wizyty w Polsce, delegacja parlamentarna Mongolskiej Republiki Ludowej przebywała na Rzeszowszczyźnie.

J.B. Tito w Budapeszcie

W sobotę rano przybył do Budapesztu z przyjacielską wizytą na zaproszenie KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej i Rady Prezydenckiej WRL, prezydent SFRJ, J. B. Tito.

Talony na granicy WRL

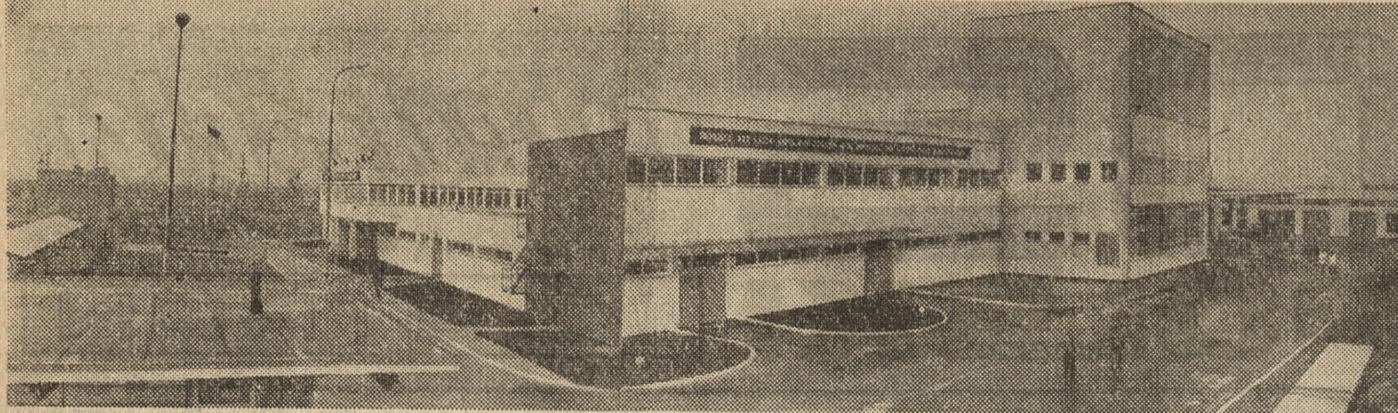
Rząd WRL podjął uchwałę, zgodnie z którą z dniem 30 maja br. cudzoziemcy przekraczający węg-

węgierską granicę własnymi pojazdami, będą musieli zaopatrzyć się na punktach granicznych w specjalne talony upoważniające do nabywania na terenie WRL materiałów pędnych.

PAP RADIO INF.WE TELEFONEM
RADIO INF.WE TELEFONEM
RADIO INF.WE TELEFONEM
RADIO INF.WE TELEFONEM
RADIO INF.WE TELEFONEM
RADIO INF.WE TELEFONEM
RADIO INF.WE TELEFONEM
RADIO INF.WE TELEFONEM
RADIO INF.WE TELEFONEM
RADIO INF.WE TELEFONEM

Wzrost cen w Norwegii

Wzrost cen w Norwegii w okresie od 1 marca 1973 do 28 lutego br. wyniósł średnio 8 procent, przy czym w ostatnich trzech miesiącach okresu sprawozdawczego wzrost ten był najwyższy i wyniósł 16,1 proc. Na tak gwałtowny skok drożyzny wpłynęła głównie duża podwyżka cen paliw i innych surowców.



Nowo przekazany obiekt mleczarski w Chodzieży.
Fot. — S. Wiktor

Ruszyła nowoczesna mleczarnia

Dokończenie ze str. 1

tość produkcji ocenia się na 386 mln złotych rocznie. O jej znaczeniu dla rynku krajowego i eksportu mówił obecny na otwarciu prezes Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich — Józef Jańczak. Podkreślił on preferowanie tego przemysłu przez państwo. Ze 109 realizowanych ważnych zadań gospodarczych — 12 to właśnie zakłady mleczarskie. Do roku 1980 tempo tych inwestycji w porównaniu do stanu w roku 1970 ma wzrosnąć 3,5-krotnie.

Uruchomienia produkcji w tym najnowocześniejszym zakładzie mleczarskim dokonał sekretarz KW PZPR, włączając automat do produkcji proszku mlecznego. (zd)

Na kiermaszu „Głosu”

Spotkania z pisarzami

Tradycyjnie kiermasze książki i prasy, organizowane w Poznaniu przez „Dom Książki”, „Ruch” oraz redakcję „Głosu Wielkopolskiego” mają w swoim programie także spotkania z pisarzami, którzy dedykują czytelnikom swoje książki. W tym roku również (na kiermaszach w dniach 1 i 5 maja) gościć będą znani autorzy z Warszawy oraz ze środowiska poznańskiego.

Wśród kiermaszowych stoisk w parku przy pl. Mickiewicza znajdują się cztery stoiska dla pisarzy (dwa przy fontannie naprzeciw Opery oraz dwa w alejce obok Pałacu Kultury). Literaci rozpoczną swoje „dyżury” od godz. 13.

W Pierwszomajowe Święto gośćmi kiermaszu będą: Janusz Domagalik, Kazimierz Koźniewski, Arkady Fiedler, Przemysław Bystrzycki, Lucjan Wolanowski, Czesław Chruszczewski, Irena i Egon Naganowscy, Ewa Najwer, Marian Orłowski, Edmund Pietryk, Andrzej Górny, Bogdan Rutha, Wiktor Woroszyński i Włodzimierz Sciskowski. Organizatorzy kiermaszu postarali się o to, aby książki tych auto-

Dla pracowników handlu

Ustalono program i zasady podwyżki płac

1 czerwca br. objęta zostanie regulacją płac kolejna grupa — blisko milionowa rzesza pracowników handlu. Szczegółowy program oraz zasady regulacji i podwyżki płac opracowany przez Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych przy współudziale Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług oraz organizacji związkowej handlowców przyjęty został 26 bm. — jak już informowaliśmy — przez Prezydium Rządu.

Nowe zasady wynagrodzeń mają na celu optymalne uwzględnienie wszystkich elementów, które przyniosłyby ekonomiczno-społeczne korzyści wynikające z decyzji o podwyżce. Chodzi więc o to, aby przyniosła ona oczekiwaną poprawę poziomu obsługi ludności poprzez stabilizację załóg handlowych, podnoszenie ich kwalifikacji oraz umocnienie rangi zawodu handlowca.

Tak więc, przy generalnym podniesieniu poziomu płac w handlu, zakłada się stosowanie różnych form płac: akordowej, prowizyjnej, czasowo-prowizyjnej i czasowo-premiejowej. Wybór systemu najbardziej efektywnego w warunkach działania konkretnego przedsiębiorstwa zależy będzie od samodzielnej decyzji jego kierownictwa. Przy zmianie struktury płac nastąpi znaczne podniesienie płac zasadniczych — obliczanych netto. Wprowadzi się dodatki funkcyjne ustalone w zależności od odpowiedzialności za powierzony odcinek pracy.

W ramach kwot przeznaczonych na regulację płac przewidziane będą dodatki za wysługę lat, co powinno przyczynić się do zahamowania plynności kadr, a tym samym poprawy poziomu fachowości pracowników handlu i gastronomii.

Jednolite zasady wynagrodzeń, takie jak w gastronomii otwartej, obowiązywać będą pracowników wszystkich stołówek, kantyn itp.

Obok zmian w zasadach wynagradzania, realizacja zamierzeń w dziedzinie kompleksowego rozwiązywania problemów kadrowo-płacowych

poparta zostanie preferencjami dla poszczególnych grup pracowników. Preferowani będą ludzie zatrudnieni na stanowiskach szczególnie ważnych dla poziomu obsługi.

W ramach przygotowań do wprowadzenia z dniem 1 czerwca regulacji płac w resorcie handlu przeprowadzono szereg prac mających na celu zarówno przyjęcie racjonalnych zasad wynagrodzeń jak i zapoznanie z ich wprowadzaniem załóg. W ciągu maja wręczone będą wszystkim pracownikom handlu zawiadomienia o nowych warunkach płac. (PAP)

Uznanie dla Wydawnictwa Poznańskiego

W 29-rocznicę wyzwolenia Szczecina 26 bm. w sali Anny Jagiellonki Zamku Książąt Pomorskich odbyło się wręczenie nagród przyznanych przez wojewodę szczecińskiego „Za wybitne osiągnięcia i zasługi w dziedzinie nauki i kultury na Pomorzu Szczecińskim”. Wśród laureatów tych nagród znalazła się nasza poznańska placówka wydawnicza — Wydawnictwo Poznańskie.

Nagrodę otrzymali członkowie Kolegium Wydawnictwa Poznańskiego w osobach: dyrektor dr Jerzy Zieliński, zastępca dyr. mgr Krystyna Woźniak, zastępca redaktora naczelnego mgr Zofia Szmajs, oraz red. red. mgr Adam Cichy i mgr Ryszard Dyliński. Podstawowa część pisarzy szczecińskich debiutowała i otrzymała dalszą opiekę wydawniczą w Wydawnictwie Poznańskim. (na)

Przed 1-Majowym Świętem

Rośnie tempo realizacji „Czynu 30-lecia”

W dniach poprzedzających 1-Majowe Święto wzrasta się aktywność produkcyjna i społeczna załóg pracowniczych, realizujących zobowiązania podjęte dla uczczenia 30-lecia PRL.

Szybciej, niż pierwotnie zakładano, realizowane są zobowiązania warszawskich zakładów przemysłowych. Do półmetka „Czynu 30-lecia” zbliża się załoga żerańskiej FSO, która postanowiła wyprodukować w br. dodatkowo 34 000 samochodów 125 P i 127 P oraz akcesoria łącznej wartości 400 mln zł.

Jednym z akcentów przygotowań do obchodów 1 Maja na Śląsku i w Zagłębiu jest przyspieszenie tempa pracy w celu wcześniejszego wykonania zobowiązań zadeklarowanych w „Czynie 30-lecia”. Załoga kopalni „Pstrowski” w Zabrzu, która postanowiła w br. wydobyć dodatkowo 19 000 ton węgla, dostarczyła już ponad 6 000 ton. Znaczną część swoich zobowiązań wykonał również górnik kopalni „Barbara — Chorzów”.

Znaczne efekty przyniosła również realizacja zobowiązań podjętych w fabrykach Dolnego Śląska. Załoga Wałbrzyskich Zakładów „Linodrut” wykonała ponad plan kilkadzie-

siat tysięcy metrów plecionych osłon metalowych dla przemysłu motoryzacyjnego.

W Szczecinie przygotowaniom do obchodów 1-majowych towarzyszy wzmożone tempo pracy, przyspieszona w wielu zakładach, realizacja „Czynu 30-lecia”. Dobre wyniki uzyskuje m.in. załoga Stoczni im. A. Warskiego. Skrócono tu o 5 dni montaż śruby nastawnej na 32-tysięczniku m/s „Syn Pułku”, a także cykl montażu silnika na statku szkolno-towarowym przeznaczonym dla Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni.

Przeszło 2 mld zł wynosi wartość zobowiązań produkcyjnych załóg zakładów pracy Rzeszowszczyzny.

Załoga sanockiego „Autosanu” na zadeklarowanych dodatkowo 150 autobusów zameldowała w przededniu Majowego Święta o wyprodukowaniu 121 autobusów typu „Sanok 09”. Uzyskano przy tym znaczne oszczędności materiałów.

PAP

Sztandar WK FJN przeszedł w ręce „Cegielszczaków”



Na zdjęciu: moment przekazania sztandaru przodującej brygadzie R. Karwackiego. Fot. — K. Przychodźki

Załoga Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu wyróżnia się nie tylko realizacją dodatkowej produkcji, lecz także czynów społecznych na rzecz swego zakładu, dzielnicy Wilda i miasta. Jak już pisaliśmy 27 bm. w roku 30-lecia PRL, pracownicy HCP postanowili pracować społecznie około 150 000 godzin.

W sobotę załogę HCP spotkało nie lada wyróżnienie. Przejęła ona sztandar przechodni Wojewódzkiego Komitetu FJN i Prezydium Rady Narodowej Poznania za konsekwentne podejmowanie inicjatyw społecznych. Bierze ona bowiem także udział w konkursie ogłoszonym przez WK FJN pn. „Mieszkańcy sobie, swemu miastu, wsi, ludowej Ojczyźnie”.

Sztandar z rąk delegacji Nowego Miasta przejęli przedstawiciele Wildy, którzy z kolei wręczyli go reprezentantom HCP. Pamiętkowy gwóźdź na drzewcu sztandaru wbił naczelnik dyktora HCP — Edward Idziak. I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR — Zenon Jaśkowski przekazał sztandar przodującej brygadzie z Fabryki Silników Okrętowych, którą kieruje Ryszard Karwacki. Jest to Brygada Pracy Socjalistycznej im. 30-lecia PPR, w 1972 i 1973 zdobyła ona pierwsze miejsce w zakładowym współzawodnictwie pracy. (a)

50-tysięczny obywatel Konina

26 bm. odbyła się w Koninie miła uroczystość powitania 50-tysięcznego obywatela miasta Konina. Jest nim zięwczynka — Monika Gerzaka — córka Jerzego i Marii. Ojciec pracuje w Hucie Aluminium „Konin”, jest elektrykiem, matka — pracownią umysłową WPT-O w Koninie. (—)

od GŁOSU tygodnia

Ład - sprawą trwałą

Wielkie porządki. Tak można by określić to, co od wielu tygodni robimy w miastach i na wsiach, na ulicach i na drogach, na boiskach i w parkach. Słowem — wszędzie. Wszystko, co nas otacza — miejsce pracy, zamieszkania, wypoczynku, pięknieją z każdym dniem. To nasze wielkie sprzątanie przypomina domowe porządki. Tylko nie na skalę jednego mieszkania lecz w wymiarach parę milionów większych.

Sprzątamy swój wspólny dom. Wkładamy w tę pracę wiele wysiłku materialnego, organizacyjnego i fizycznego, dajemy dużo swych zdolności i niemało czasu. Wyniki tej wspólnej roboty widoczne są na każdym kroku a szczególnie widoczne są w Wielkopolsce i w jej stolicy — Poznaniu. Powiaty, miasteczka, osiedla, wsie prześcigają się nie tylko w pomysłowości, lecz także w wysiłkach pracujących społecznie ludzi, by na ich terenie wspólny czyn przyniósł możliwie najlepsze rezultaty.

Każdy chce żeby jego miasto czy wieś jego zakład pracy, osiedle czy szkoła wyglądały jak najładniej, najestetyczniej, by przebywanie tam było przyjemne. Każdy pragnie, by na 30-lecie Polski Ludowej nadać otoczeniu odświeżoną szatę. Jest to pragnienie zdrowe i naturalne. Władza partyjna i administracyjna, jednostki organizacyjne Frontu Jedności Narodu, któ-

re zainicjowali w społeczeństwie pęd do porządkowania i upiększania naszego wspólnego domu, teraz współorganizują robotę oraz wskazują co by jeszcze warto było zrobić. Zwracają też uwagę na bardzo istotną okoliczność. Chodzi mianowicie o to, by nie poprzestać na uporządkowaniu jakiegoś obiektu czy terenu. Nieraz już w przeszłości wykonywano w czynach społecznych różne prace porządkowe, by po ich zakończeniu — dopuścić do niechlubnego stanu poprzedniego. Zadowolano się zrobieniem czegoś, odnotowaniem tego w odpowiednich protokołach, spracy, tak dużo, że na pewno powstała w społeczeństwie atmosfera sprzyjająca uszanowaniu płonów naszego wysiłku. Na pewno nikt z tych, którzy łopata, pędzlem lub w jakikolwiek inny sposób pracowali przy porządkowaniu naszych społecznych, wspólnych obiektów nie chciałby, żeby za parę miesięcy te miejsca znów wyglądały niekorzystnie.

Sytuacja dojrziała do tego, by — jeżeli chodzi o ład i porządek — wejść na wyższy szczebel: by czystości stała się na każdym kroku trwałym elementem naszego krajobrazu. Ten postulat jest szczególnie realny w Wielkopolsce, której mieszkańcy zawsze cieszyli się w całym kraju opinią ludzi miłujących porządek.

W tym razem zrobimy więc wszystko, by czystość i porządek pozostały na stałe, by towarzyszyły nam na co dzień. Do tego potrzebna zarówno dobra wola nas wszystkich, którzy z tych uporządkowanych miejsc korzystamy i wśród nich przebywamy, jak i tych, którzy niejako instytucjonalnie powołani są do dbania o porządek. Doświadczenie uczy, że najbardziej dba się o to, co się zrobiło samemu, a najbardziej porządku przestrzegają ci, którzy sami go zaprowadzili. Niechaj więc troska o czystość wejdzie nam w krew. Nie śmiećmy, nie ciskajmy niedopałków przed wejściem do tramwaju, nie rzucajmy biletu na jezdnię lub chodnik natychmiast po wyjściu z tramwaju czy autobusu, nie pozostawiamy po sobie śmiećnika gdy wyjeżdżamy „na zielone”, dbajmy o przyrodę.

Nie chciałbym podpowiadać, w jaki sposób Milicja Obywatelska mogłaby pomóc w nauczaniu ludzi porządku, ale gdyby tak funkcjonariusz stanął czasami przy przystanku i wlepiał mandaciki bezmyślnym flejtuchom, ciskającym biletami na prawo i lewo, tylko nie do kosza, na pewno byłaby to dobra nauka. Wprawdzie pedagogiczna siła systemu kar i zakazów ma swoje granice, jednak gdyby MO zainteresowała się na jakiś czas tą formą działania, nasza redakcja deklaruje swoją jck najdalej idącą pomoc.

Ogromnie dużo energii, czasu i siły włożono w porządkowanie podwórek, skwerów, ulic, parków, placów zakładów pracy. Tak dużo, że na pewno powstała w społeczeństwie atmosfera sprzyjająca uszanowaniu płonów naszego wysiłku. Na pewno nikt z tych, którzy łopata, pędzlem lub w jakikolwiek inny sposób pracowali przy porządkowaniu naszych społecznych, wspólnych obiektów nie chciałby, żeby za parę miesięcy te miejsca znów wyglądały niekorzystnie.

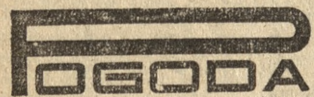
MARIAN FLEJSIEROWICZ

PKO 5-6-151

to numer konta Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa - Książka - Ruch”, 60-813 Poznań, ul. Zwierzyniecka 9, na które przekazywać należy opłaty za prenumeratę „Głosu Wielkopolskiego”.

Prenumerata jest nieograniczona, a można ją obecnie zapłacić sobie na czerwiec 1974 r., wpłacając do 5 maja na powyższe konto należność w wysokości 17.50 zł.

Do 15 maja wpłaty na prenumeratę przyjmują listonosze i obwodowe urzędy pocztowe.



Zachmurzenie duże z lokalnymi większymi przejaśnieniami, miejscami opady deszczu zanikające stopniowo w ciągu dnia. Temp. maks. od 7 st. do 10 st. tylko na północy miejscami około 12 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków wschodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Bogdan Zdanowski.

GŁOS WIELKOPOLSKI: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18 Sekretariat redaktora naczelnego 454-09 Zastępca red. naczelnego 657-18 Sekretarz redakcji 648-85 Dział miejski 659-39 Redakcja pocztowa 430-73 453-31 Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa - Książka - Ruch” 8 Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań tel 659-16 Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Rekopiesów nie zamawianych nie zwracamy. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17.50 zł) kwartał (52 zł), półrocze (104 zł) rok (208 zł) przyjmuje za pośrednictwem blankietów PKO Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa - Książka - Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029 F-11

ANATOMIA SUKCESU

Na pierwszej stronie olbrzymi tytuł: „Gorące dni w Dolnej Odrze. Prąd z I bloku 200 MW”. 9 kwietnia dziennikarz „Życia Warszawy” donosił, że pierwszy blok elektrowni gotów jest do uruchomienia, trwają prace przy wykończeniu drugiej turbiny i montażu trzeciej. Kozienicki rekord: 4 bloki energetyczne w ciągu roku — został mocno zachwiany. Wśród wykonawców — ostrowskie Zakłady Automatyki Przemysłowej. Im przypada rola największa — kompleksowa automatyka dla bloków energetycznych.

Kozienicki rekord, wykonanie ubiegłorocznych planów przed terminem (pierwsi w przemyśle maszynowym), dodatkowa produkcja wartości ponad 73 mln zł — i tegoroczne zobowiązanie opiewające na 160 milionów tudzież pocztą pantoflową kolportowana wieść: poczyniono już zakłady, iż tegoroczny plan, wyższy niż poprzedni, też zostanie przekroczony. Skąd te zmiany? Przecież bywali kiedyś „pod planem”...

O sukcesie zakładu decydują ludzie i organizacja — twierdzi mgr inż. Sławoj Ciechanowski, jeden ze starszych pracowników zakładu, bo liczy już... 31 lat.

Potencjał ludzki to trzytyśięcna załoga, a przede wszystkim jej kadra inżyniersko-techniczna. Bo z automatyką — jak z telewizorem. Ktoś na kreślił plan jego budowy, ktoś inny rozpiął plan na setki czynności, które wykonują bez imienne rzesze pracowników — nieraz różnych zakładów, a potem, gdy pudło z ekranem jest gotowe, nadchodzi moment najważniejszy. Zestrojenie. Bo cóż z tego, że ładny w kształcie i ponoć kolorowy, gdy obraz na nim do kitu?

Rola specjalisty przy „strojeniu”, a nade wszystko przy przygotowaniu produkcji w takim zakładzie, jak ZAP, jest ogromna. Tym bardziej że nie może on sobie pozwolić na wirtuozowanie znanymi schematami, bo przemysł żąda coraz nowszych rozwiązań. Nawet te same wyroby katodowe nie są identyczne. Choćby na przykład przetworniki pomiarowe ciśnienia i różnicy ciśnień. Sama „Dolna Odra” dla różnych turbin wymaga urządzeń o różnych parametrach.

Więc ciągle czegoś szukają. I ten niepokój, umiejętnie podsyćany, musi być cechą ich powszedniości. Ale — jak mówi mgr inż. Bolesław Kowalczyk, kierownik wydziału automatyki elektrycznej i elektronicznej („serce zakładu”), wyróżniający się osobistym wkładem pracy przy wdrożeniach nowych urzędów — trzeba pamiętać, że za tą kadrą stoi załoga. Na dzie dobrych, na których można polegać. Którzy także przekonali się, że pracując dobrze, mogą dobrze zarobić.

Wspomniany już Sławoj Ciechanowski, specjalista od konstrukcji zasilaczy pamięci taśmowej maszyn matematycznych („Te zasilacze — to nośnik postępu w ZAP-ie” — twierdzi załoga), jest autorem oryginalnego opracowania elektrycznego sumatora sygnałów; mgr inż. Stanisław Krzesiński 26-letni samodzielny konstruktor, zakładowy Mistrz Techniki, na I Zakładową Giełdę Wynalazczości zgłosił projekt zmiany konstrukcyjnej zasilacza do minikomputera MOMIK-8B, umożliwiającą oszczędności 2—3 milionów złotych rocznie.

Owa giełda, zgodnie z zaleceniami Ministra Przemysłu Maszynowego, organizowana pod hasłem „Twórcza inicjatywa i dobra robota”, zarządzana przez dyrektora zakładu rozpatruje co piątek wnioski pracowników, dotyczące wszystkich dziedzin gospodarczej działalności przedsiębiorstwa. Na pierwszej, zorganizowanej 15 stycznia, wpłynęło 86 wniosków, przy czym dwa miały cechy wynalazku, a jeden wzoru użytkowego. Wnioski rozpatrywano od ręki, a dodatkowo bodźcem było bezwzględne płacenie zaliczek, tudzież system nagród, który — jak wieść niesie — pozwolił niejednemu zgarnąć wcale pokaźną sumkę.

Inicjatywa ludzi została wywołana. Nawet stanowiska

pracy są jakieś przyjemniejsze, bardziej zadbane, a w sobotę, 20 kwietnia 150 ludzi z zaplecza technicznego podjęło budowę przyzakładowej szkoły, która nie zmieściła się w „portfelu” żadnego budowlanego przedsiębiorstwa.

Tylko — czy samo zaangażowanie załogi wystarcza?

Pracowałem w ZAP-ie już... poprzednio, ja już 7 lat temu, przed rozpoczęciem studiów. Jeszcze na etapie Adamowa — mówi mgr inż. Lucjan Kędziora i niekoniecznie myśli, a inni uśmiechają się. Adamów. Takie to odległe w czasie...

W latach 1955—60 zapadły decyzje, zgodnie z którymi przemysł miał wykorzystywać własne opracowania z dziedziny automatyki. Wtedy właśnie rozpoczęto budowę elektrowni ciepłej „Adamów” (powiat Turek). Stała się ona poligonem doświadczalnym ostrowskiego zakładu, a system USB-60 (uniwersalny system blokowy), dziś już zaniecha-



Montaż tablic rozdzielczych na wydziale budowy szaf i pulpitów. Fot. — M. Pankowiak

ny, był symbolem pewnego okresu w jego dziejach. Wprowadzenie nie wypróbowanych elementów do energetyki spowodowało perturbacje. „Zaw sze wyskakiwały jakieś myszki” określa to obrazowo jeden z inżynierów. Dłubano więc bez końca, do absolutnego oziębnienia.

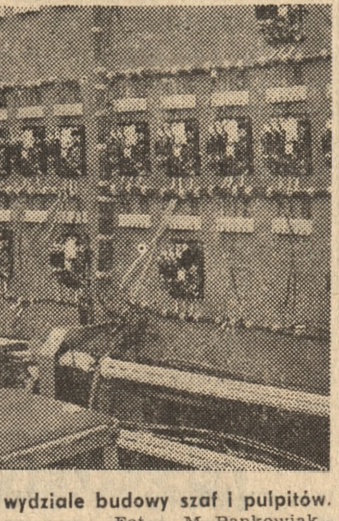
O tych doświadczeniach załogi nie można zapomnieć, gdy szuka się przyczyn jej obecności sukcesu. Bo wszyscy, nawet ci, którzy lata sześćdziesiąte znają tylko ze szkolnych czytadek, z dumą podkreślają, że ich (czytaj: zakładu) obecny sukces, to również owoc tamtych doświadczeń. Ze nieraz już byli bliscy załamania (jak na przykład wtedy, w czerwcu 1971, gdy pracowali nad układami minimalnego przepływu), ale się nie dali. Kiedy, w którym momencie nastąpiło to przełamanie własnej inercji i odrzucenie usprawiedliwiającego wszystko „nie da się zrobić”, trudno dzisiaj dociec. Nikt się do takiej postawy nie przyznaje, a na wszelkie prowokujące pytania odpowiada ukazaniem przyśrodkowych perspektyw zakładu.

Bo też urzekli ich te, narkreślone przed rokiem, perspektywy. Utworzenie Wielko-polskich Zakładów Automatyki Kompleksowej MERA-ZAP-MONT, w których skład wchodzi także Zakład Automatyki Okrętowej w Gdańsku, to nie tylko ilościowy wzrost produkcji. W komórkach konstrukcyjno-doświadczalnej ostrowskiego ZAP-u szuka się rozwiązań najnowszych przyszłościowych, pozwalających „stare” wielkie szafy sterownicze zastąpić monitorem, wielkością telewizora...

Na korytarzu prowadzącym do gabinetu dyrektora ZAP wisi plansza. Na tle urzędów służących do sterowania pracą elektrowni dwie kolorowe linie. Jedna kreśli alpejskie wierzchołki, oddzielone od siebie głębokimi przepaściami, druga, „nizinna”, pełniejsza, wyrzucenia są minimalne. To wykres strat przedsiębiorstwa z powodu przestoju maszyn, które w roku 1972 sięgały 4200 godzin miesięcznie, a w 1973 spadły do 110. To zarazem pierwsza lekcja ZAP-owskiej organizacji pracy.

W Ostrowie krąży anegdota o tym, jak to nowy dyrektor (mgr inż. Jerzy Przybylski kieruje ostrowskim ZAP-em od lutego minionego roku) „odwyzaczał” ludzi od chorowania. Zranił ktoś sobie palec? Istotnie, na swoim stanowisku pracować nie może. Ale nie odmówi chyba uczestnictwa w 8-godzinnym szkoleniu bhp. Wszak chodzić może, głowę też ma zdrową, a przy okazji się dowie, jak na przyszłość zapobiegać skaleczeniom...

Opowiadają też, że wykurzył majstrów z „biur”. Zaproszono ich na wejście między załogę, na gniazda obróbcze, ofiarując w zamian za zwiększone obowiązkowe odpowiednio wynagrodzenie. Ponoć w ciągu dwudni biurka zniknęły, załoga zyskała pomieszczenia na śniadanie... zaś inżynierowie opracowali system obiegu dokumentów, który — dzięki zastosowaniu automatycznej powielarki typu „Ormig” —



szybko i sprawnie „rozpisuje” zlecenia na robotę i pobranie materiałów, eliminując pracę kilku osób. Współtwórcą systemu jest wspomniany już mgr inż. Lucjan Kędziora.

Ktoś mimochodem rzucił uwagę: „Świat postawił na automatykę. Bez tego nie ma postępu. Więc my także...”

Ostrowski ZAP dostarcza urządzenia automatyczne do 98 naszych priorytetowych inwestycji, specjalizując się głównie w automatyzacji elektrowni i okrętownictwa. Od postawy jego załogi zależy więc sukces nie tylko własnego zakładu. A załoga, to — obok dziewcząt i chłopców ze szkół zawodowych i wysoko kwalifikowanych robotników — także ambitna grupa młodej inteligencji technicznej. Bez ich pracy i twórczej myśli nie może dziś pracować żadne nowoczesne urządzenie przemysłowe.

B. W.

Ludzi przyszło sporo. Ładna sala Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Pile była niemal pełna. Dominowało młodzież określająca zresztą charakter tego miasta. Zgodnie z brzmieniem plakatu, widniejącego przy drzwiach, dwóch dziennikarzy z „Głosu Wielkopolskiego” miało zebrałym przedstawić niektóre problemy przemian w naszym kraju. Potem na wizualną się ogólną rozmowę, bardzo bezpośrednią, nie pozbawioną zresztą kontrowersji. Wtedy właśnie jeden z młodych mężczyzn zadał to pytanie, dyktowane chyba w równym stopniu wątpliwościami, jak chęcią usłyszenia, co też w odpowiedzi oznajmią przybyłe z Poznania.

Od owego wieczoru w Pile miało kilka miesięcy. Ale tamto pytanie pobrzmiewa mi w uszach. Jeśli młody mężczyzna z nim wystąpił — a było ono z gatunku niegładkich — może rzecz nurtuje nie tylko jego, lecz jakieś grono, środowisko, ewentualnie także poza Pilą?

To pytanie, odległe od tematu określonego na wstępie klubowego spotkania, wyrażało zaniepokojenie. A może właśnie — podobnie jak stawiającego tę kwestię — forma reakcji dziennikarzy...?

— Nie wiem, ile w tym prawdy. Chciałbym się dowiedzieć, co panowie o tym sądzą — w głosie młodego mężczyzny wyczuwało się pewne napięcie. — Mówią niektórzy, że ludzkie postępowanie nie kieruje nic innego, jak tylko pieniądź i strach...

Ustosunkować się do pytania można przeróżnie. Na przykład że nie te sprawy są przedmiotem naszych rozważań (zazwyczaj nie jest to przychylnie przez publiczność przyjmowane); albo że nie jest się w określonej materii specjalistą (obecni traktują podobne oświadczenie niczym wykręt); że takie stawianie problemu, jakie zaprezentował pytający jest niedorzecznością; bzdurą (słuchacze niechybnie się wówczas najeżają); można też podjąć próbę zmierzania się z przedłożoną kwestią, nawet jeśli należy do rzędu wydumanych, peryferyjnych.

Spróbowałem tak właśnie. Pieniądź i strach — w ujęciu mojego interlokutora — mają stać się determinantami działania ludzi. Gdzieś, kiedyś i chyba nie jeden raz z podobnymi opiniami człowiek się spotkał. Rzeczłoby się, iż motywy pieniądza i strachu należą do wspomnień coraz szybciej zacierających się w naszej świadomości. Ale najwidoczniej owe pojęcia pokutują po dziś dzień w psychice niektórych. I trudno uznać, że są to nic nie znaczące echa przeszłości.

Był określa świadomość. Ja fundamentalna marksowska zasada powinna walczyć o pomoc w rozwiązaniu problemu, a warte tego w tamtym pytaniu.

Przed wszystkim — znaczenie pieniądza i strachu: bezsorecznie grały one nie małą rolę w dawnych czasach, periodycznie — w latach kryzysów gospodarczo-społecznych, zawsze — pośród warstw ubogich. Ludzie, których życie było w niebezpieczeństwie (niewolnictwo, katorżnictwo; obozy koncentracyjne), lu-

dzie zagrożeni utratą źródeł utrzymania albo choćby dachu nad głową — przejawiali gotowość do podporządkowania się naciskom fizycznym lub administracyjnym. Zastraszeni możliwością postradania życia, doznania bólu lub odebrania im źródła egzystencji, skłonni byli pod presją nakazów — z lęku, z biedy, dla zachowania lub zdobycia dóbr materialnych — na-ginać się do okoliczności.

Nie odwołując się do czasów nazbyt odległych, wspomnijmy lata powszechnych zwolnień z pracy, bezrobocia, wyzysku, mieszkaniowych eksmisji. Na pewno w tego rodzaju warunkach pieniądź i strach w znacznym stopniu określały postępowanie jednostek.

Ale także w trudnych warunkach życiowych pieniądź i strach nie determinowały działania ogółu. Każdy ze starszych czytelników, dosłownie każdy, nie

czując — zdarzającą się jeszcze — bezwzględnością. Tak rozumiany strach staje się ostatecznie ludzimi obcy, ustępując miejsca obywatelskiemu zdyscyplinowaniu, respektowi dla aury rytmu, rodzimej władzy, uznawaniu zasad podziału pracy, a tym samym także konieczności świadomego podporządkowywania się.

Pieniądź. W iluż to wypowiedziach potwierdzanych życiową praktyką w iluż (anonimowych) ankietach, ludzie młodzi i starsi stwierdzają, że nie one rozstrzygają o pozostaniu w określonym zakładzie lub zawodzie. Pracując w swoim zakładzie, w swoim fachu, niekoniecznie dlatego, że zapewnia to im największe korzyści finansowe. Częstość słyszy się — i jest to prawda — że w szczególności w sokiej cenie są dobra atmosfera, możliwość wykonywania zajęć zgodnego z zainteresowa-

Sprawy powszednie

Z CZYM SIĘ NIE ZGADZAM

zawodnie przypomni sobie — i to nie z kart lektur — że jego najbliżsi (jeśli nie on sam), mimo stawiania nieraz przed widmem fizycznego bądź materialnego unicestwienia, nie poddawali się, nie ustępowali, nie upadali się. Nieraz — za najwyższą cenę: cenę życia.

Łatwo tu o przykłady. Cnociały — głosnych albo nieznanych — bojowników o wyzwolenie społeczne i narodowe, uczestników strajków, antyhitlerowskiego ruchu oporu, żołnierzy wszystkich frontów.

Przeto także w odniesieniu do przeszłości, jak również w odniesieniu do ludzi żyjących w warunkach ustroju kapitalistycznego — generalizowanie byłoby czymś pochopnym i krzywdzącym. Dla niezliczonego mrowia ludzi o mocnych charakterach i zdrowych zasadach moralnych, ludzi różnych epok, stron świata, ras i poglądów, imputowanie im postępowania, wyznaczonego pieniądźmi i strachem — byłoby czymś głęboko niesprawiedliwym.

Przenieśmy się w realia współczesności. Dla zyskania na wyrazistości obrazu, włączmy do rozważań elementy tamtego pytania — oddzielnie.

Strach. Obszar jego oddziaływania — w kategoriach przestępnych i moralnych — zdecydowanie się skurczył. Przestała ludzi dręczyć zbrodnia utraty pracy, pozbawienia ich mieszkania, obojętne przed fizycznymi cierpieniami. Strach przed zwierzchnikiem przed reprezentantami władzy? Także taka formuła — bez popaśnięcia w idealizowanie rzeczywistości — stała się czymś przebrzmiałym. Bywa, że ktoś hoi się przelożonego. Ale nie jest to regułą, a raczej od niej wyjątkiem. Mamy tu do czynienia albo z czymś przeważnie, albo

z czymś, co wyznacza drogi postępowania ogółu ludzi.

Był określa świadomość. Nasze obecne bytowanie, w trzydziestym roku ludowej Polski, różni się zasadniczo od tego, co było udziałem rodaków w międzywojennym dwudziestoleciu. Różni się również biegunowo od tego, co wyznaczają ramy ustroju kapitalistycznego.

Nie zgadzam się z sugestią, jakoby strach i pieniądź rządziły ludźmi. Co więcej — sądzę, że również mojemu pilskiemu rozmówcy obce są chyba podobne wyznaczniki życia.

WIESŁAW PORZYCKI

Może. Choć dla mnie to jednak nie to.

Nietrudno dostrzec romantyczne barwy czasu przeszłego: w tragicznie zakończonych historii jakieś wielkiej miłości, w pionierskim trudzie minionych dni i w uroku zdarzeń, do których wraca się już tylko we wspomnieniu. Znacznie trudniej zauważyć i rozpoz-

Nie zawsze na linii

Odrobina romantyzmu

nać romantyzm czasu teraźniejszego — postaw i działania ludzi, którzy żyją obok i wśród nas.

Wcale nie muszą być oni „odmieńcami” ani też fantami budującymi zamki na lodzie. Wyróżnia ich jednak jakaś pasja, chęć wyjścia ponad przeciętność i odwaga podejmowania pewnego ryzyka.

Oto emerytowany urzędnik, matematyk z wielkiego zamilowania (samouk bez wyższego wykształcenia) do chodzący do pewnych spostrzeżeń i uściśleń wzorów do-

tyczących trójkątów pitagora rejskich. — „Wywody nie budzą merytorycznych zastrzeżeń” — oświadczył na piśmie ktoś z naukowym autorytetem. Lecz tego, czy jest w nich rzeczywiście coś nowego, jeszcze się autor nie dowiedział. — Profesorowie uniwersytetu nie mają dla mnie czasu. Może myślą, że trochę wariat,

du nie kupisz, lepiej byś się ożenił... Lecz na niego takie argumenty są bezskuteczne.

Oto ten, który lubi się na razić, który zawsze się z czymś wychyli. Nieufny jest ale sprawiedliwy. Potrafi nadstawić karku za siebie i za innych, słów prawdy się nie boi. On sprawdza się w robocie, a nie w gadaniu. Podobno zwierchnicy nie bardzo go kochają. — „Młody gniewny” — ktoś o nim powiedział i tak już zostało.

Czasami rodzi się niesłuszne chyba podejrzenie, że mało romantyczny jest ten nasz dwudziesty wiek. Kiedyś w piosence nawoływano: „Nie bójmy się, nie wstydźmy się odrobiny romantyzmu...” Tymczasem przejawia się on w naszej pracy, w bezinteresownym społecznym działaniu, w upartym dążeniu do coraz ambitniejszych celów, a także w określaniu naszego stosunku do innych ludzi. Bo mimo iż coraz częściej w codziennym pościgu ocieramy się o siebie, to jednak wciąż zbyt daleko jest od człowieka do człowieka...

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

RODZINA

Korespondencja własna z Rumunii

Byłem trochę zdziwiony, gdy mój rumuński przewodnik red. Tudor Stanciu z gazety „Steagul Rosu” w Bacău spytał mnie pewnego razu, ile kosztuje w Polsce rozwód.

— Nie orientuję się dokładnie — odpowiedziałem. To zależy od dochodów osób rozchodzących się. Koszty sądowe mogą wahać się w granicach 1200—5000 zł. Do tego dochodzi jeszcze opłata adwokacka około 2000 zł.

Tudor wysłuchawszy moich informacji stwierdził, że to tanio. W Rumunii bowiem otrzymanie rozwodu należy do najtrudniejszych i kosztownych przedsięwzięć. Kosztuje minimum 6000 lei (ok. 12 000 zł), co równa się czterem średnim pensjom miesięcznym. Formalności są zaś bardzo uciążliwe i trwają najmniej 2 lata.

Częste są też i takie przypadki, że nawet ci, którzy wpłacili odpowiednią kwotę i nie pogodzili się na jednej z kolejnych rozpraw sądowych, też rozwodu nie otrzymują, bowiem sąd dopatrywał się naruszenia interesu dziecka czy ogólnospołeczności.

Te obostrzenia są wynikiem ustawy wydanej w Rumunii

przed siedmioma laty. U jej genezy leży zaobserwowany w latach sześćdziesiątych szybki wzrost liczby rozwodów, przy równocześnie gwałtownym spadku przyrostu naturalnego. W tym też okresie wydano ustawę zabraniającą przerywania ciąży, chyba żeby tę konieczność powodowały względy zdrowotne kobiety. Zabroniono też rozpowszechnianie środków antykoncepcyjnych. Skutki obu ustaw są w Rumunii bardzo odczuwalne. Oto w roku 1966 na 1000 mieszkańców przypadają dwa rozwody, a w ubiegłym już tylko 0,45. Znaczenie podniósł się też przyrost naturalny.

Mimo tego rodziny rumuńskie, zarówno wiejskie jak i miejskie, są nadal bardzo małe. Statystyczna rodzina miejska liczy około 3,2 osób, a wiejska składa się z osób 4. Trzeba też pamiętać, że w większości rodzin wiejskich przynajmniej jedna osoba pracuje poza rolnictwem. Silna urbanizacja (52 procent ludności mieszka w miastach) sprawiła, iż połowa spośród 5 600 000 osób pracujących poza rolnictwem wywodzi się ze środowiska wiejskiego.

Dane statystyczne mówią, iż w przeciętnej miejskiej rodzinie, pracują średnio 1,4 osoby.

Pracujące kobiety spotyka się najczęściej w okęgach przemysłowych, tutaj są bowiem największe możliwości uzyskania odpowiedniego przygotowania zawodowego. Kobiety korzystają podobnie jak i w Polsce z pewnych przywilejów. Na przykład matka wychowująca dzieci może — oprócz 4-miesięcznego płatnego urlopu macierzyńskiego, otrzymać urlop bezpłatny na wychowanie dziecka. Ważne jest to, iż w tym okresie zachowuje prawo do pracy i otrzymuje staż (ciągnięty) pracy.

Mój kolega Tudor Stanciu ma trójkę dzieci. A więc jego rodzina jeszcze nie odpowiada w pełni propagowanemu modelowi rodziny rumuńskiej. Oficjalnie w Rumunii za optymalną uważa się bowiem rodzinę posiadającą czwórkę dzieci. Dyskusja na temat modelu rodziny — podobnie jak w Polsce — trwa nadal. Kampania propagandowa i wychowawcza ma na celu m. in. wypracowanie wysokiego społecznego uznania dla rodziny wielodzietnej.

Równocześnie wraz z propagowaniem modelu większej rodziny, w skład której wchodzi kobieta pracująca, czynione są liczne zabiegi o charakterze materialnym i socjalnym dla ułatwienia życia takiej rodzinie. Ostatnio znacznie przyspieszono budowę przedszkoli, żłobków, internatów i licznych placówek wychowawczo-opiekuńczych dla dzieci. Niektóre kobiety mimo tego wzbraniają się z podjęciem pracy. Tymczasem to często jeszcze nieustabilizowanymi zarobkami. Związane z tym przyspieszenie im pracować w zakładzie niewielkim w systemie akordowym. Oto w jednym z zakładów elektrotechnicznych powiedziano mi, że kobieta na tym samym stanowisku pracy może zarabiać od 200 do 1800 lei.

W Rumunii zaczyna się ostatnio obserwować pewne negatywne skutki ustawodawstwa rodzinnego. Oto narastać zaczyna problem dzieci pozamałżeńskich. Liczne bowiem pary z powodu braku możliwości uzyskania rozwodu wybierają formę współżycia „na słowo”.

Mówi się jednak w Rumunii, że te negatywne skutki ustawodawstwa dotyczą tylko jednostek. Z punktu widzenia interesu ogólnonarodowego skutków pozytywnych jest znacznie więcej. I dlatego nie myślą tu się na razie zmieniać obowiązujących ustaw.

MAREK PRZYBYLSKI

Ludzie — ludziom

NA GRANICY ŻYCIA

Mówiąc szczerze, poszłam tam tylko po to, by pokazać list naszego czytelnika i wysłuchać opinii na temat opisanego w nim incydentu. Dotyczył podobnie, jak ich, placówek Stacji Pogotowia Ratunkowego w jednym z powiatowych miast Wielkopolski.

Była godzina 15.55 gdy przekroczałam próg Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu. Dyspozytor właśnie pochylił słuchawkę. Pilne wezwanie. W Rogalinie, gdzie Rafał wypił całą butelkę leków. Stan dziecka ciężki. Zatrucie. Ze strony dyspozytora pytanie, jak najłatwiej do miejsca wypadku dojechać, krótki wpis do książki, zlecenie dla lekarza. Jest w terenie, odbierze je za pomocą radiotelefonu.

W dyspozytorni wszyscy zachowują spokój, rzecz to dla nich normalna, ale mimo wszystko dojeżdżają z lekkim podnieceniem. Zdaży czy nie zdaży? Nie wiadomo, co to były za leki...

Odłożyłam torebkę wraz z listem czytelnika na okno. Nie pora teraz na rozpatrywanie jego zawartości.

w studio i na estradzie

Twierdził, że jazz jest grą niebezpieczną. Bezlitosna. Powiedział: „sukces w jazzie jest rzeczą, która trzeba zdobywać nieustannie; żadna muzyka nie robi tak kolosalnego postępu i nie strąca tak szybko swych bogów z piedestału jak jazz. Zmieniają się kryteria, zmieniają mody, zmieniają bogowie. Muzyków, którzy przez dziesięciolecia znajdują się w światowej czołówce jest zaledwie kilku; to geniusze”. Być może i jego przyjdzie nam zaliczyć do tego grona, jako że dzieło przedwcześnie zakończonego życia wciąż jest żywe i budzi uznanie na całym świecie.

KRZYSZTOF KOMEDA-TRZCIŃSKI — zmarł 5 lat temu, w wieku 38 lat. Joachim Berendt nazwał go „jednym z najoryginalniejszych kompozytorów dzisiejszego świata jazzu”. Don Ellis powiedział o jego „Etiudach baletowych”, że są „cudowną muzyką”. Hollywood zostało w 1968 roku oczarowane muzyką Komedy do filmu Romana Polańskiego „Rosemary's Baby”. Kolysankę z tego filmu zalicza się do trzech najsłynniejszych kolysanek jazzowych.

Był jednym z najwybitniejszych twórców muzyki filmowej. O muzyce w filmie mawia się, że jest dobra wtedy, gdy jej „nie słychać”, gdy jest podporządkowana obrazowi, stanowi jego trzeci wymiar, podkreśla nastrój, wątki, oddaje przeżycia psychiczne bohaterów. Jeżeli potrafi spełnić te wszystkie wymagania, a jednocześnie egzystować poza obrazem, porywać jako samodzielną utwór — znaczy to, że mamy do czynienia z dziełem wybitnym i z twórcą o niepoślednim talencie, znakomicie opanowanym warsztacie i dużej dyscyplinie twórczej. Taka była muzyka filmowa Krzysztofa Komedy i takim był on sam. Napisał muzykę do przeszło 50 filmów, z których prawie połowę stanowią filmy fabularne. Przywołajmy w pamięci tytuły najgłośniejszych.

Zadebiutował muzyką do filmu R. Polańskiego „Dwaj ludzie z szafa”. Ze współpracy z tym

Muzyka Komedy pozostała

reżyserem zrodziła się także muzyka do filmów: „Gruby i chudy”, „Saki”, „Nóż w wodzie”, „Matnia”, „Kolia diamentowa” (z tryptyku „Najpiękniejsze oszustwa świata”), „Vampires Killers” oraz „Rosemary's Baby”. Napisał muzykę do filmów Jerzego Skolimowskiego — „Depart” i „Start”. Andrzeja Wajdy — „Niewinni cz rodzieje”, Janusza Morgensterna — „Do widzenia do jutra”, Henninga Carlssena — „Hvad med os?” i „Kattorna”. Ostatnim obrazem z muzyką Komedy był film amerykański „The Riot” reżysera Williama Castle'a.

Jako twórca muzyki filmowej penetrował Komeda różne obszary muzyczne. Wymagała tego różnorodność filmów. Czynił to zresztą z ogromną łatwością i radością wynikającą z przeżycia kolejnej, swoistej muzycznej przygody. Pozostawał jednak wierny jazzowi i nawet w jego kompozycjach dalekich wydawałoby się od jazzu wyczuwa się wyraźnie wpływy muzyki, która stała się treścią jego życia. To dla jazzu porzucił zawód lekarza, świetnie zopowiadająca się kariere na polu medycyny.

Głęboko pozostawał jednakże Komeda w polskiej tradycji muzycznej. Ktoś napisał, że w jego muzyce pobrzmiewa nuta Chopina, ktoś inny nazwał go „romantyzmem zabłąkanym we współczesności”, sam powiedział: „sądzę, że dla mojej muzyki nie jest obojętne, iż wychowałem się na romantykach, a w szczególności na Chopinie”.

ANDRZEJ KOSMAŁA



To już historia. Od lewej: Jan Ptaszyn Wróblewski, Jerzy Milian, Krzysztof Komeda-Trzciński, Józef Stolarz.

Fot. — L. Budzyński

Wędrując po Poznaniu

Przywiązanie



Rys. — Tomasz Talarczyk

Osiadła rozrzucone swobodnie na wzgórzu, przedzielone jarem biegnącym w dół głównej ulicy, są z daleka widoczne. Z prawej — pierwsze domy, już dzisiaj starożytne, ze stromymi dachami krytymi dachówką. Naprzeciw — wieżowce, nad nimi wyższe jeszcze dźwigi.

Winograpy. Taras zieleni zbiega wprost sprzed domów w uliczną arterię. Biel pnia brzozy, samotna sosna, kwitnące narcyzy. Zielona łąka. Bloki, nagromadzenie ich. Oznaczone są kolejnymi cyframi. Owocowe drzewa, stojące pomiędzy osiedlami podważa dźwig, usuwa, przygotowuje dyspozycyjną przestrzeń.

Budynki wznoszono tu zgodnie z rytmem wzgórza. Nie spodziewanie odsłaniają się między nimi przejścia, zaułki. A zaraz obok — budowlane płyty, betoniarci, robotnicy na rusztowaniach.

W sklepach na osiedlach — młodych kobiet, mężczyzn spotkasz tu więcej niż w śródmieściu. I matek prowadzących wózki z niemowlętami.

„Jak mi się tu mieszka? Przecież mam swoje mieszkanie. Ty wiesz, co to znaczy?”. Poprzednio — na Śródcie, ulica o dziwnej dziś dla nas nazwie, Katarzynki. Krociutka, starodawna. Już jej nie ma, nowa trasa tamtędy. Osiedle Wielkiego Października, wieżowiec pod numerem 10. Mieszkanie moich znajomych, ósme piętro. „Czuję się tutaj jak zawieszona w powietrzu, ze środka pokoju przez okno — tak mocno czyste niebo”. Mieszkanie — dwa pokoje, kuchnia, łazienka. Dzisiejsze. W głównym pokoju — dwa żółtwe. Wyciągają główki ze swych skorup, ostrożnie kroczą po pokoju. W słońcu, które szeroko jał — na chwilę, jak to w kwietniu — wpływa przez otwarte okno, zastępują w bez ruchu.

Pani domu zbiera — papierowe serwetki. Kolorowe, jak skrawki barwnej materii. Z egzotyki oznaczeń dalekich krain... Indie, Ameryka Południowa, Hiszpania, Maroko... „Od rodziny, ze Szczecina. Marynarz, on dla mnie...”. Wśród serwetek, osobno, spięte wstążką — o żółtym odcieniu. „Od babci, z Łekna koło Wągrowca. Na strychu w kufurze były. One są sprzed wojny”. Biorę w rękę delikatny, kruchy papier. Znaki gałązek drzew kwitnących na nim. Czyjaś czułość wobec dawnego sprzed tylu lat przeniosła je z tamtego strychu do dzisiaj.

Wychodzę ze smutnego, nowoczesnego wieżowca. Mijam ulicę starych drzew. Dawna ulica Ugory. Potężne lipy i trawy pokryte zgrubieniami narośli czasu. W jednym z drzew — dziupla. Tu, gdzie tak wokół tylko nowo — zda się, że za chwilę ze swego ukrycia wychyli ruchliwą głowę wiewiórka.

Kwietniowy, dojmujący chłód. Ale zachowane tu wysokie drzewa — obyspane listkami. Swój porę zakurzenia oczekujące w spokoju. I jak tamta dawna, aż nie realna serwetka z papieru, uczulająca prawem ciągłości życia — miejski pejzaż.

BRAN

wódzkiej Stacji Pogotowia odbył się pokaz reanimacyjnego samolotu. „Krótki start i sieć lądowisk pozwalają na lądowanie w terenie całego województwa” brzmi notatka służbowa. Opinią speców od reanimacji potwierdza pełną gotowość sprzętu medycznego. 21 grudnia latająca „R-ka” zdoła praktycznie egzamin. Przewiozła z Bydgoszczy do jednej z klinik Poznania 14-letnie dziecko ze złamaniem podstawy czaszki i innymi obrażeniami, doznanymi w wyniku wypadku samochodowego.

Kolejny krok na drodze do ratowania ludzkiego życia stanowi karetka „N” — neonatologiczna, do przewożenia wcześniaków i noworodków. Specjalnie przystosowana do tego „Nysa” wyposażona jest w ciepłąkę (linkulator), lampy kwarcowe i bakterioobójcze oraz wszelki sprzęt, potrzebny do intensywnego nadzoru podczas transportu małych dzieci. Obsługuje ją zespół lekarsko-pielęgniarski, przeszkolony w opiece nad noworodkami w pierwszych minutach i dniach jego życia.

W dniu, w którym ja pełniłam dyżur w dyspozytorni Wojewódzkiej Stacji Pogotowia, karetki „N” jeszcze nie było. A byłaby bardzo potrzebna...

Godzina 17.50. Wolsztyn. Po raz drugi. Dziecko półtoramięsieczne. Zapalenie płuc ze znaczną niewydolnością oddechową. Lekarz wolsztyńskiego szpitala, prowadzący je od początku, zdecydował

19 listopada 1973 r. w Zespole Lotnictwa Sanitarnego Woje-

Sprawia ogromną satysfakcję obserwacja, jak w coraz szerszym zakresie nadrobiamy zaniedbania, jak wypełniamy luki w obrazie naszego życia umysłowego i artystycznego. Dowodem nowym staje się inicjatywa podjęta wspólnie przez Wydawnictwo Literackie i Państwowy Instytut Wydawniczy — czternastotomowej edycji „Dzieł” Stanisława Brzozowskiego, jednej z najbardziej fascynujących ale i kontrowersyjnych postaci naszego życia filozoficzno-krytycznego. Ukazał się pierwszy tom wspomnianej edycji — „Kultura i życie”, pod ogólną redakcją Mieczysława Sroki (patronującemu redakcji nie całej edycji), ze wstępem Andrzeja Walickiego. Tom ten mieści prace z najistotniejszego okresu w ewolucji ideowej pisarza z lat 1904-1907, stąd też ich podział na dwie różne, a przecież jednocześnie najściślej współzależne części. W pierwszej „Zagadnienia życia i twórczości”, znajdujemy intensywnie poszukiwania światopoglądowe, w drugiej — „W walce o światopogląd” — Brzozowski formułuje wsparcia o marksizm swą „filozofię pracy”. Od krytyki przechodzi tu zatem Brzozowski do rozwiązań. Edytorzy, respektując maksymalnie od autorski układ tekstów, poszerzyli go w obu częściach o wyrażnie oddzielone „Uzupełnienia”, mieszczące rozprawy powstałe w tych samych latach i odzwierciedlające rozwój myśli Brzozowskiego.

Równolegle ukazało się studium Tomasza Weissa — „Romantyczna genealogia pol-

skiego modernizmu — rekonstruans”, gdzie autor w imponujących eurydyckich szkieletach podejmuje ciągle jeszcze otwarty temat romantycznej genealogii polskiego modernizmu, zajmując się tam, rzecz jasna, także i poglądami Brzozowskiego na tę sprawę, upowszechnionymi po przez „Legendę Młodej Polski”. Weiss rozdziela swą pracę na dwie części. W jednej ujmuje analogie zos-

Z książką na ty

KULTURA I ŻYCIE

jące „pod znakiem Mickiewicza”, w drugiej „pod znakiem Słowackiego”. Weiss w swych analizach przychylił się do tezy, iż romantyczna genealogia modernizmu w Polsce jest genealogią szczególnie nie zaś ogólną, szczególnie przez wsparcie o tradycję polskiej literatury zaangażowanej w związku ze specyficzną sytuacją narodu pozbawionego własnego bytu państwowego i rozbitego na trzy zabory. Stąd ekstremistyczne tendencje Młodej Polski zostały odrzucone, a ofensywa rolę przejął nurt prezentowany przez Żeromskiego, Wyspiańskiego, Reymonta i Kasprzowicza. Autor świadomie zawiązuje obszar swych analiz, interesując się głównie publicystyką tyjącą postawionego w tytule zagadnienia, jako formą rezonującą najsilniej głos opinii społecznej.

W szczególnym choć przy-

padkowym powiązaniu licznych prac sięgających do polskiego romantyzmu i tropiących jego późniejsze echa i modyfikacje, widzieć można osobliwą historię wspaniałego poematu romantycznego Stefana Garczyńskiego — „Wacława Dzieje”. Nieomal doszczętnie zapomniany utwór zmarłego w wieku 28 lat poety, powstał w dni listopadowych, mimo że wy-

indowany tak wysoko wspólnie przez Mickiewicza, po 140 latach wkracza triumfalnie dzięki Adamowi Hanuszkiewiczowi na scenę narodową, budzi zachwyt swą zawartością myślową i urodą wiersza. Równolegle rozchodzą się momentalnie dwa kolejne wydania książkowe poematu, budzą dyskusje, zapala się do nich młodzież. Wielka poezja skrytykowała się niejako przez czas, nie zagarnęła jej ciemność zapomnienia, przemawia nadal silnie swą głębią i artystycznym pięknem, zarazem stanowiąc źródło refleksji nad nie przemijającą siłą polskiego dramatu romantycznego, jak się okazuje wciąż jeszcze nie rozróżnianego i nie odczytano go do końca.

A oto tomik, niemniej ważny dokument — „Z tysiącem serdeczności...” — Leopolda Staffa i Juliana Tuwima. Korespondencja z lat 1911-1953, w opracowaniu Tadeusza Ja-

nuszewskiego, Ireny Maciejewskiej i Janusza Stradzieckiego. z piękną stroną graficzną, o którą zatroskał się Leon Urbaniński, całość zaś wydał PIW. Jest to zestaw listów obu poetów wymienianych przez lata, poszerzonych o wspomnienia i wypowiedzi poetyckie, w sumie zaś historia przyjaźni obu poetów, przyjaźni wytrzymującej wszelkie próby czasu.

Także podczas czytania lektury tomu „szkiców o realności literatury”, jak brzmi podtytuł tomiku znanego krytyka Ludwika Bohdana Grzeniewskiego — „Drobiazgowość ducha wspaniałego i powietrznego...”. Grzeniewski siłnie z rzadkiej eurydyki, z ukochania literatury i z doskonałej pamięci. Tylko zespół tych przymiotów, już nie wymienianych pięknego języka, mógł zrodzić podobną książkę. Bo niby to rzecz o realności literatury, szkice im poświęcone, wskazujące wagę przedmiotu. Można to jednak uczynić w sposób ufrzyzowany nudy i można zrobić tak pogodnie, z uśmiechem i życzliwością, jak to wyczerował spod swego pióra Grzeniewski. Bawił też szkice, oscylujące od opisu po niemożliwe studia literackie, ciekawia, niekiedy zawstydzają, gdy nagle autor objawia nam coś, czego się nie zna, o znać powinno, kiedy indziej potwierdza jakieś tam nie najgorsze mniemanie o sobie. Najbardziej zaś chyba ważne, że Grzeniewski, niby mimochodem, trochę sam się bawiając, bawiąc i czytelnika, za razem uczy go właściwego podejścia do literatury.

EUGENIUSZ PAUKSĘTA

Dziwny liberalizm

Dziwny to liberalizm Wydziału Komunikacji Urzędu Miasta Poznania, a i funkcjonariuszy MO, tolerujących na odcinku ulicy Dzierżyńskiego w Poznaniu, wyłączonym z ruchu kołowego, bardzo liczne rajdy samochodowe. Myśl urbanistów miejskich, by stworzyć z tego fragmentu ulicy o zwartej zabudowie rodzaj handlowego deptaka — została w znacznej mierze zaprzeczona.

Z ulicy Dzierżyńskiego (odcinek: Plac Wiosny Ludów — Kościuszki) należy usunąć wszystkie samochody osobowe. Dopuszczalnym dojazd samochodów uprzywilejowanych (pogotowie, MO). Wozu dostawczemu powinno tam dojeżdżać jedynie w określonych godzinach; na przykład do 10, albo po 18.

Gdyby kompetentnym osobom z Urzędu Miasta Poznania nasuwały się w tej mierze wątpliwości, proponuję przywrócić podobnemu deptakowi handlowemu (tyle, że lepszymu) w Bytomiu. Jest to ulica 1 Maja, gdzie wszelkie samochody są rzadkością.

WALERY KRZYŻOSTANIAK
Poznań

Upór godny...

...lepiej sprawę wykazuje nieraz dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Poznaniu. Przykład: niedawno czytałam, że w racjonalnym i użytecznym przystanku linii „68” w okolicy wejścia do Szpitala Miejskiego przy ul. Lutycy. Nastąpiło to po dłuższych negocjacjach ze strony pasażerów, choć sprawa była oczywista, bowiem z poprzedniego miejsc zatrzymywania się autobusu trzeba było do lecznicy przebywać pieszo około 400 metrów.

Po rok lub dłużej trwających targach — dyrekcja MPK uległa i przywróciła dawny bieg trasy tramwaju „17”, który z Grunwaldu na Stare Miasto jechał najbardziej okrutnie, jak można sobie wyobrazić.

Jeszcze dłużej dyrekcja MPK sprzeciwiała się włączeniu torów ułożonych na Trasie Chwaliszewskiej — w istniejącą sieć poprzez połączenie ich z torami w ulicy Garbary. Drukowaliście niejednokrotnie „wyjaśnienia” o niecelowości (!) podobnego rozwiązania, o rzekomej konieczności oczekania, aż budowany będzie ciąg dalszy Trasy, w kierunku alei Marcinkowskiego. I oto wreszcie dyrekcja MPK oznajmia, na tych samych łamach „Głosu”, że przystępuje się do ułożenia rozjazdu na skrzyżowaniu Garbar i Trasy — dla usprawnienia ruchu tramwajowego i połączenia linii „21” Śródką oraz Warszawską ze Starym Miastem...

Pocynam wierzyć, że dyrekcja MPK przestanie się także upierać, iż podejmowanie kursów przez autobusy linii „69” w niedzielę z osiedla Raszyn dopiero około godz. 8 — jest uzasadnione, jak to redakcji ko najmniej dwukrotnie (czytałam) wmaiwano.

Reasumując: komu służy podobny upór, albo może raczej należałoby powiedzieć — dlaczego niektóre decyzje MPK nie są dostatecznie wnikliwie rozpatrywane z nim się je poważmie?

KATARZYNA JACEWICZ
Poznań

„Społecznicy”

Przeczytałem ostatnio w jednym z dzienników ciekawą publikację o strażni-

kach przyrody. Ludzie ci prze mierzają w chwilach wolnych od zajęć całe potacie lasów dla wykrywania wszelkich dewastacji, zaniedbań, śladów ludzkiej bezmyślności. Ci strażnicy, którym patronuje zdaje się Liga Ochrony Przyrody, w dużej mierze przyczyniają się do ratowania i pielęgnowania naszych zalesień, drzewostanu w miejskich parkach, ba, tropią kłusowników i wszelkiego rodzaju niszczyteli tzw. naturalnego środowiska.

Tym ludziom bezinteresownie zaangażowanym w dzieło ochrony przyrody należą się słowa prawdziwego uznania.

OLGIERD MATUSZEWSKI
Poznań

Dla uniknięcia złych efektów

Uprzejmie zawiadamiam, że tematyka poruszona w felietonie Eugeniusza Cofy „Bez troska kosztuje” („Głos” z 22 marca br.) została szczegółowo rozważona.

Jednostki podporządkowane Urzędowi Miasta sprawy rozważały zarówno w aspekcie konkretnych poruszonych spraw, jak również bardziej ogólnie.

Fakty podane w felietonie w toku sprawdzenia zostały potwierdzone. Mimo wielu obiektywnych przyczyn jakie towarzyszą realizacji zadań, oczywiście jest fakt zbyt formalnego traktowania przedsięwzięć, niedostatecznej koordynacji poczyniań i braku współdziałania. W wielu przypadkach powoduje to nieprawidłowości, o jakich pisano w felietonie.

Przykłady podane stały się podstawą wielu dyspozycji wydanych jednostkom Urzędu, takich, które pozwolą w przyszłości uniknąć złych efektów.

W sprawach planowania remontów sklepów ustalono zasadę podejmowania działań przez Wydział Handlu i urzędy dzielnicowe dopiero po ostatecznym rozstrzygnięciu wszystkich spraw związanych z docelowym programem rozwiązania. W taki sposób będą prowadzone prace remontowe w kolejnych remontach centrum, oraz przy ul. Dzierżyńskiego i ul. Głogowskiej.

Remonty budynków stanowią jeden z najtrudniejszych problemów miasta. Obecnie urzędy dzielnicowe, przedsiębiorstwa wykonawcze mają kłopoty z wykwaterowaniem mieszkańców i właściwym typowaniem oraz opracowywaniem dobrej dokumentacji. Zamierzenia jednostek odpowiedzialnych zmierzają do wydatnej poprawy sytuacji. Ustalono nowe wymagania, rozwijana jest moc produkcyjna, zwiększa się troskę o ilość i jakość materiałów używanych na cele remontowe. Poprawa działalności remontowej winna w latach 1975-1976 być wyraźnie odczuwalna. W roku bieżącym znacznie rozszerzono działania w tym zakresie.

Troska o dobro społeczne, o właściwe wypełnianie zadań stanowi podstawowy element działania i ważne kryterium oceny funkcjonowania jednostek odpowiedzialnych za realizację zadań.

WŁODZIMIERZ JUSKOWIAK
wiceprezydent miasta Poznania

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1974 — 60-959 Poznań.

Spotkania autorskie

Miron Białoszewski

Dwa razy przyjeżdżał Miron Białoszewski do Kłobucka „Od nowa” na prawie teatralne występy. I obie wizyty wzbudziły niestłuchane zainteresowanie. Poeta znany był wówczas przede wszystkim z tomu „Obrotu rzeczy”. A także z Teatru na Tarczyńskiej. Nie wydał jeszcze swoich dalszych głosnych tomów. Nie był autorem „Pamiętnika z powstania warszawskiego” ani „Donosów rzeczywistości”. Nie pisał o nim Sandauer ani Stanisław Barańczak. Nie śpiewała jego tekstów Ewa Demarczyk. Legendą robiła wszakże swoje. I poprzedzała w istocie twórczość Białoszewskiego. Klub pękał w szwach. A kiedy poeta dobrze już rozgrzany bardzo życzliwym przyjęciem wierszy ustawił w piramidkę wiklinowe taborety klubowe i poczał na tak zaimprovizowanej scenie odgrywać teatrzyk

poetycki rak — sala zamarała z zachwytu. I brawom nie było końca. Długo gadaliśmy potem na ten temat w „Smakoszu”, a Białoszewski widząc ponownie grono zasłuchanych w każde swoje słowo klubowych bywalców — opowiadał ku uciesze zebranych rozliczne opowiastki, które żywcem można by przenieść do któregoś z jego tomów wierszy lub prozy.

We wstępie do „Pamiętnika z powstania warszawskiego” Białoszewski pisze, iż zanim ów pamiętnik zanotował — opowiadał właśnie poszczególne historie po wiele razy znajomym. W końcu dojrzały one jak gdyby samoistnie do zantowania. Twórczość Białoszewskiego wynika zatem z gawędy, z „mówienia”, z rozmowy, opiera się z całą pewnością na języku potocznym. Ale też znacząca się tutaj działanie odwrotne: twórczość zdaje się formować życie poety, kształ-

tuje jego sposób zachowania, opowiadania. W „Donosach rzeczywistości”, w rozdziale zatytułowanym „Jak Czarniecki do Poznania”, poeta daje zapis swojego znacznie późniejszego pobytu w Poznaniu — na zaproszenie „Nurtu”. Wcześniej odwiedziły w naszym mieście, spotkania w Klubie „Od nowa” — opisane zostały w listach Białoszewskiego, które (wobec przenikania się w dany przypadek rozmowy, zapisu doświadczenia i — twórczości) traktować można na tych samych bodaj prawach, co prozę zebrana w tomie „Donosy rzeczywistości”. „Szonowny Panie! — pisze poeta na karteczce z dnia 22 stycznia 1960 roku — Ponieważ jestem niebogaty, więc muszę jeszcze spytać o zwrot kosztów podróży i o jeden muśowy nocleg (w miarę byle jaki) z poniedziałku na wtorek. (...) Wiersze będę czytał

je się na przewiezienie go do Poznania. Do rozmowy włącza się lekarz-anestezjolog Wojewódzkiej Stacji Pogotowia. Pyta o wyniki badań, udziela wskazówek dotyczących dalszego postępowania: — Podać tlen i odsysać. Ale Wolsztyn nie ma pod dostatkiem tlenu. Nie dowieźli.

— ...A tą resztką — kończy swój raport lekarz z Wolsztyna — przy pomocy zwykłej rurki miedzianej napelnilem małą butlę, powinno starczyć na przewóz. Inaczej dziecko się udusi. Jest całe granatowe...

Zapada decyzja. Pojedzie po nie „R-ka”.

Chwila ciszy. Przenoszę się do pokoju lekarzy, by zejść zaimportowaną kolację. Dyspozytor (w Wojewódzkiej Stacji pracuje ich dwóch jednocześnie) pilnuje swe go pulpitu. Szczecińska Stacja Pogotowia prosi o zabezpieczenie przewozu do szpitala pacjenta, który wysłany został do Poznania pociągami, wyjeżdżającym ze Szczecina o 23.52. Towarzyszy mu anestezjolog. Ponieważ własna „R-ka” jest w terenie, zgłoszenie przekazane zostaje do Miejskiej Stacji.

19.30. W słuchawce zdenerwowany, bliski hysterii, kobiecy głos: — Ojciec uderzył się siekierą w głowę! — Adres: Mosina. Ruka...

Ulica: oka na tablicę rozdzielczą. Najbliższy samochód jest w Wirach. Radiotelefoniczne wezwanie przejmuję kierowca. Lekarz jest u chorego. W trzy

minuty później wyrusza do wypadku.

I znów Mosina. Tuż za przejazdem na drodze z Rogalinki „Wartburg” wpadł na drzewo.

Wraz z lekarzem awaryjnym wsiadamy do karetki. Pędzimy na sygnale, ale w pobliżu Wir zatrzymuje nas szlaban. Trzeba poczekać, aż przejedzie pociąg. Kierowca klnie. Liczą się przecięć minuty.

Wracamy bez pośpiechu. Kierowca mruczy coś pod nosem, rozładowując tym poprzednie napięcie. A potem opowiada jedną z niezliczonych przygód, jakich doznał jeżdżąc od lat w pogotowiu. To ugrzązł gdzieś na śnieżnych bezdrożach „na nosa” szukając drogi, to znów załapała jazdą ratował czyjeś życie. I gdy by mi przyszło scharakteryzować jego i jego kolegów, chyba właśnie ta ich umiejętność i orientacja w terenie przychyliłyby inne cechy osobiste.

21.55. Do Stacji wraca lekarz-pediatra. Próbuje załatać, przekomarza się z koleżanką, lecz widać, że go coś arczy. Konieczność szybkiej diagnozy i towarzyszące temu napięcie, to chleb codzienny (i co nocny). Ale są chwile nie do zniesienia, jak ta, gdy stanął bezsilny przed zrzępczoną matką, której jedno z dzieci zmarło na wodnośluzówkę, a drugie, czterotygodniowe, dotknięte tzw. słoniowacizną, ma kończyny tak obrzmiałe, że palców prawie nie widać...

Nie wolno się jednak poddać

stressom ani taniej litości. Czekaj kolejne wezwanie. Roczne dziecko od rana wymiotuje. U lekarza z nim jeszcze rodzice nie byli...

W ciągu tamtej doby Wojewódzka Stacja Pogotowia zanotowała 52 wezwania do cnych i 10 do wypadków oraz 70 przewozów. Nie wolno odmówić żadnemu, żadnego nie wolno zlekceważyć. I chyba tylko jakiś szósty czy siódmy zmysł może poświadczając bogatemu w doświadczenie (ale nie w rutynę!) dyspozytorowi, które z nich jest najpilniejsze. Jak poznać, że sygnalizowany uraz głowy jest w rzeczywistości niegroźnym skaleczeniem, a niepozorna dolegliwość — początkiem tragedii?

Więc zawsze spieszą. Czasem przybywają późno, czasem — za późno. Czasem, zmęczeni uciążliwą jazdą, okazują gest zniecierpliwienia wobec rodziny chorego. Być może, że nawet tego ania, w którym pełnił swój „dyżur” w Pogotowiu, zrodził się jakiś konflikt na styku lekarz-pacjent. Są tylko ludźmi. Wykonują jacyś szarpiącą nerwy, jakże humanitarną pracę.

Nie przedłożę im przyniesionego z sobą listu. Zapewne prawdziwa jest zawarta w nim skarżona nie dotycząca zresztą WSP. Nie mam podstaw, by nie wierzyć słowom czytelnika. Ale nie mam też podstaw, by nie wierzyć w dobrą wolę i ofiarną ogółu ludzi z Pogotowia.

BOGNA WOJCIECHOWSKA

JÓZEF RATAJCZAK

28/29 IV 1974 — GŁOS — Str. 5

Wielcy romantycy

Na piątkowym koncercie Filharmonii Poznańskiej przedstawiono nam typowy schemat programu: uwertura — koncert — symfonia. Nie jestem zwolennikiem schematów, ale jeśli jest to uwertura Mozarta do opery „Don Juan”, ponadto jeden z najbardziej ulubionych nie tylko przeze mnie utworów: Koncert a-moll Schumanna oraz tak bardzo słowniarska V Symfonia e-moll Czajkowskiego, wtedy trudno występować przeciwko schematom. W takim wypadku trzeba powiedzieć, że jest to po prostu wypróbowana i z dodatnim wynikiem sprawdzona formula.

Wykonawcami koncertu byli: orkiestra naszej filharmonii, Renard Czajkowski, który rądzował i znany pianista Tadeusz Żmudziński. Zaczęło się oczywiście od Mozarta. No cóż, było to na ogół dobre wykonanie. Mam wrażenie, że zastrzeżenia, ale dam sobie spokój. Nie można przecież codziennie wykladać swojego punktu widzenia na odtwarzanie muzyki Mozarta...

Przedzie więc do Koncertu a-moll Schumanna. Tadeusza Żmudzińskiego słyszałem ostatnio w Poznaniu przed rokiem (11 maja) w Koncercie c-moll Rachmaninowa. Podobał mi się wtedy, choć pełnej satysfakcji mi nie dostarczył. A teraz tak. To, co pokazał w Schumannie było porównawcze. Przyszło, że ani na ułamek sekundy pianista nie pozwolił mi się oderwać od tej pięknej muzyki. A jest to trudne do osiągnięcia właśnie w tym utworze, który łatwo ulega rozkwalifikowaniu na drobne części przez wykonawcę o nie dość wielkim za sobą wewnętrzną ekspresję. W Koncercie tym Żmudziński ujął wyrazowość nie tylko o dużej mocy oddziaływania, ale zarazem bardzo swobodną. Jest ona z całą pewnością prawdziwie romantyczna, a przy tym w dziwny sposób intymna. Nacelowano na powściągliwość nie pozwalającą dojść do głosu jakimkolwiek przejawom sentymentalności. Jest w niej tylko wewnętrzny, szlachetny żar, ożywiający tę muzykę przez przydawanie jej wrodzonej urodzie, monolitycznego wyrazu. Dzieje się tak chyba dlatego, że Żmudziński, nie lekceważąc najdrobniejszych nawet szczegółów nie ogranicza wyłącznie do nich swej uwagi. Przeciwnie, odzwierciedla na główne cała architekturę, buduje ją nie przerywając, jakby po potężnym zacerpieniu powietrza jednym tchem wypowiadał całość formy. A przy tym operuje tak cudownie naturalnym i jednocześnie tak konkretnym brzmieniem, że nawet nie odbierały mi radości

zaczynające się od czasu do czasu niedokładności techniczne. O kulturne artysty świadczy też w bór utworu na bis (Intermezzo cis-moll Brahmsa), którego interpretacja zasłużył sobie na najwyższe uznanie.

Koncert był w ogóle wybitny pod względem wykonawczym. Renard Czajkowski i jego orkiestra odwzorzyli bowiem V Symfonię Piotra Czajkowskiego w podobnie interesujący sposób. Była ona także podana w zwartej postaci, a przy tym odnalazłem w niej i tę słowniarską rozległość, i ów walcem roztaczający świat barwny i bogatej instrumentacji, i tę typową salonową elegancję; widać to, co składa się na muzykę wielkiego romantyka rosyjskiego. Renard Czajkowski posiada wszakże słabości de ekspozycji ostrego brzmienia orkiestry w forte, co w wypadku Piotra Czajkowskiego rzadko bywa stosowane przez znakomitych dyrygentów. Przypomnijmy sobie jednak Natana Rachlina; robił to samo w Czajkowskim i mówił no wtedy, że odsentymentalił przez to jego muzykę. Wykonał wtedy wprawdzie „Kaprys włoski”, ale uważam, że i V Symfonia odwzorowana w ten sposób przez naszego Czajkowskiego została jakby odświeżona i zainicjowała nowszymi barwami.

W sumie piątkowy wieczór na leżał do najprzyjemniejszych jakie spędziłem w auli UAM. A tak nawiasem pozwolę sobie zastrzeżenie, że widownia tej sali koncertowej jakby się coraz bardziej zapelniała słuchaczami.

ANDRZEJ SATURNA

Niespokojni są rodzice. Młodzież, jak można wywnioskować z rozmów z uczniami ostatnich klas szkół średnich i ich nauczycielami, nie odczuwa nadmiernego niepokoju. Nowy regulamin maturalny przyjęto z zadowoleniem, gdyż daje on nieporównanie więcej szans zdania egzaminu dojrzałości niż kiedykolwiek.

W Poznaniu do egzaminu maturalnego przystąpi 2300 uczniów, w województwie 5770 uczniów. Tych, którzy zrezygnowali ze zdawania matury jest niewielu.

6 maja, rano o godz. 8 rozpoczyna się egzamin maturalny. Młodzież będzie pisała prace z języka polskiego, a 8 maja z matematyki. W tych samych terminach, tylko w godzinach popołudniowych, będą pisali prace uczniowie szkół średnich nie młodzieżowych.

Muzeum na Cytadeli

zmieni się i wzbogaci

Jak informuje dyrektor Muzeum Historii Ruchu Robotniczego w Poznaniu — dr Zygmunt Paterczyk, we wrześniu br. rozpocznie się przebudowa Muzeum Wyzwolenia Poznania na Cytadeli. Plany przewidują założenie ogrzewania i wentylacji. Zmieni się również ekspozycja. Nowy scenariusz przyjdzie w szerszym niż dotychczas stopniu uwzględnienie okresu walk o Cytadelę. W pełni zostaną wykorzystane środki audiowizualne, ułatwiające zwiedzającym — zwłaszcza młodzieży — orientację w historii tego okresu.

Specjalne tablice rozmieszczone w całym parku będą informować zwiedzających o poszczególnych etapach szturmów. Zostanie również wydany specjalny folder. Wszystkie te poczynania zostaną zakończone na 30-lecie oswobodzenia Poznania.

Kierownictwo Muzeum zwraca się z gorącą prośbą do mieszkańców Poznania posiadających jakiegokolwiek pamiątki, dokumenty z okresu walk o miasto, o ofiarowanie lub ich wypożyczenie. Chodzi o to, by w pełni ukazać historię tamtych dni. Pamiątki można składać w Muzeum Ruchu Robotniczego przy Starym Rynku lub też oddawać bezpośrednio w Muzeum na Cytadeli. (jk)



Aleksander Mączkowiak
Fot. — K. Przychodzki

Aleksander Mączkowiak prawie połowę swego 27-letniego życia przepracował w „Cegielskim”. Jako czternastoletni chłopiec rozpoczął naukę w przyzakładowej Szkole Zasadniczej HCP, systemem wieczorowym ukończył technikum. Teraz pracuje w dziale Głównego Mechanika w Fabryce Narzędzi. Tak samo długi okres czasu jest członkiem Związku Młodzieży Socjalistycznej. W swoim zakładzie pełni funkcję przewodniczącego Zarządu Fabrycznego tej organizacji, poza tym uczestniczy w pracach plenium Zarządu Wojewódzkiego i działa w Zakładowym Komitecie PZPR.

— Nasza fabryka jest niewielka — rozpoczyna naszą rozmowę o wyjaśnieniu — w porównaniu z takimi kolosami jak fabryki obrabiarek, czy lokomotyw. Nie znaczy to bynajmniej, że jest mniej ważna.

Z DOBRYCH NAJLEPSI

Gdy entuzjazm z doświadczeniem idą w parze

Produkujemy przecież narzędzia potrzebne w całych zakładach, czekają na nie nasi koledzy. Trzeba więc pracę dynamizować i usprawniać. W tym też względzie organizacja młodzieżowa ma duże pole do popisu. Nic jednak nie da się zrobić bez odpowiednich kwalifikacji. ZMS przykładą więc do ich podnoszenia dużą wagę. Co roku odbywają się tak zwane przeglądy kwalifikacyjne. Prowadzi się rozmowy z poszczególnymi osobami, jeśli trzeba namawia do podejmowania nauki, dopinguje, zachęca. W wyniku tego dziesięciu ze 122-osobowej grupy zetemosewów studiują na Politechnice Poznańskiej, ośmiu kończy szkołę średnią.

W adaptacji społeczno-zawodowej najmłodszych kadr pomagają też starsi pracownicy zakładu.

— Ich pomoc — mówi Mączkowiak — jest niewymierna. W opiece nad młodymi wkładają wiele serca i wysiłku. U nas młodzi bez starszych — ani rusz i starsi bez młodszych też nie. Wyniki daje dopiero doświadczenie starszych i entuzjazm młodych. To zresztą przejawia się również i w innych dziedzinach. Organizacja ZMS nie jest traktowana jako zespół, który na zlecenie wykonuje jakiś czyn. Modzi

działacze są współpartnerami. Począwszy od kół ZMS — przewodniczący biorą udział w kolektywach wydziałowych, fabrycznych, posiadają przedstawicieli w samorządach robotniczych. Mają prawo wypowiedzieć swoje zdanie i wpływać na przyszły kształt zakładu.

Praca, zobowiązania, czynny społeczny i produkcyjny, uczestnictwo w turniejach Młodych Mistrzów Techniki i Mistrzów Gospodarki, to bez wątpienia najważniejsze dziedziny naszej pracy. Nie jedyne jednak — kontynuuje A. Mączkowiak. — Jesteśmy przecież młodzi, dlatego nie wolno nam zaniedbywać spraw atrakcyjnego wypoczynku, rozrywki, zabawy. Aby to sobie zabezpieczyć, tworzymy Fundusz Akcji Socjalnej Młodzieży. Na razie są to niewielkie kwoty, ale szybko je powiększamy.

Obecnie organizowane są wycieczki, biwaki sobotnio-niedzielne, wieczorki taneczne w Domu Kultury i organizowany przez dziewczęta Kalejdoskop Młodości. Zbliża się lato — pomyślano więc i o wakacjach. Na obozy szkoleniowe do Zbąszynka wyjedzie 200 osób. Planowane też są rajdy i turystyczne eskapady...

Kończymy naszą rozmowę, bo w przededniu majowego święta wiele spraw jest jeszcze do załatwienia, a żeby umiejętnie połączyć pracę zawodową z działalnością społeczną i życiem rodzinnym, wykorzystywać trzeba każdą chwilę. (en)

Ostatnie przygotowania

Przed maturą

Tematy egzaminów pisemnych ustala Kuratorium.

Egzamin pisemny z polskiego i matematyki obowiązuje wszystkich zdających, natomiast przedmioty egzaminów ustnych można indywidualnie wybierać, zgodnie z kierunkiem przyszłych studiów. Po raz pierwszy w bieżącym roku szkolnym abiturient może zdawać egzamin ustny z języka polskiego, matematyki, dowolnego języka obcego, historii, propedeutyki nauki o społeczeństwie, biologii, geografii, fizyki, chemii, astronomii, wychowania technicznego, plastycznego, muzycznego, przysposobienia obronnego. Egzamin ustny z dwóch przedmiotów trwać będą od 1 do 10 czerwca.

Czas między egzaminami pisemnymi i ustnymi od 8 maja do 10 czerwca przeznaczony będzie na pogłębienie i ugruntowanie wiedzy. Obowiązkiem młodzieży będzie uczestniczenie w zajęciach zespołowych, organizowanych przez nauczycieli. W skład zespołu wchodzić będą uczniowie zdający ten sam przedmiot. Tak zorganizowana praca i związane ze szkołą w okresie między egzaminami pozwoli młodzieży uzupełnić wiadomości bez ucieszenia się do prywatnych korepetytorów.

Pechowcy, którzy napiszą prace z j. polskiego i matematyki na stopień niedostateczny, mają szansę poprawić stopień na egzaminie ustnym. Również ci, których nie zadowala stopień z prac pisemnych, gorszy od oceny rocznej, mogą go poprawić na egzaminie ustnym, zorganizowanym w parę dni po egzaminie pisemnym.

W tym roku również poraz pierwszy powstała możliwość zastąpienia egzaminu ustnego pracą pisemną. Np. w Poznaniu w I Liceum Ogólnokształcącym na 241 przystępujących do matury, 137 złożyło prace, w II LO — na 264 abiturientów 107 złożyło prace. W Liceum Ogólnokształcącym w Środzie złożono 8 prac na 88 uczniów klas maturalnych, w Wolsztynie — 5 na 155 uczniów. Najczęściej są to prace z zakresu nauk ścisłych — biologii, matematyki, fizyki, chemii. Regulamin przewiduje obronę napisanej pracy (w drugiej połowie maja).

Jak wynika z przedstawionych założeń regulaminu, każdy maturzysta ma wielką szansę, aby zdać egzamin dojrzałości. (bg)

W „Polityce”: Jerzy Urban w artykule pt. „Inteligent jak każdy inny” analizuje zagadnienie zanikania różnic między pracownikami fizycznymi i umysłowymi. Piszcie on:

„Obecnie w przeszłość odchodzi formalno-prawny podział na pracowników fizycznych i umysłowych. Oczywiście, sposób nazywania jakiegokolwiek kategorii pracowników w niczym nie zmienia realnej struktury społeczeństwa. Jednakże obraz polskiej społeczności, czerpany z lektur, filmów i studiów, a kształtujący nasze wyobrażenia o społeczeństwie, zmienia się dosyć raptownie. Po prostu badacze przestają porównywać zbiorowiska umysłowych i fizycznych, gdyż nie znajdują już technicznych możliwości takich wyodrębnień. Niejako na pożegnanie warto więc opowiedzieć o niektórych współczesnych rejestrowanych różnicach fizycznych i umysłowych. Konstatacje te mówią sporo o stanie społeczeństwa po trzydziestu latach jego rozwoju w socjalizmie. Niedaleka przyszłość bardziej ehyba różnić będzie od współczesności niż struktura polskiego społeczeństwa 1974 r. od jego obrazu w 1949 r.”

W „Kulturze”: Przeszło rok trwały prace nad programem ochrony środowiska w Polsce. Komitet ekspertów, powołany przez premiera, zdołał przyciągnąć do współpracy praktycznie całą administrację gospodarczą i terytorialną. O założeniach tego programu pisze Jerzy Sznarkiewicz w publikacji pt. „Raport ze środowiska”. Autor stwierdza m. in. „Umieć nie pomijać określenie „kompleksowy” z oficjalnej nazwy programu; samo środowisko naturalne jest kompleksowe i program jego ochrony może być albo kompleksowy albo żaden. Fakt znacznej liczebności i różnorodności grona twórców rodzi pytanie: program dla kogo? Oczywiście dla rządu, ale po trosze dla wszystkich. Na pewno dla naukowców, jako zamówienie społeczne. Dla działaczy lokalnych — jako zachęta do ochrony i odzwierciedlenia walorów przyrodniczych ich terenu. Dla miłośników przyrody — jako oparcie i punkt odniesienia dla ich dążeń. Dla młodych — jako wprowadzenia w realia przyszłego bytowania i gospodarowania”.

W „Kierunkach”: Sprawa opłacania składki na rzecz komitetów rodzicielskich w szkołach od wielu lat jest przedmiotem dyskusji. Reguluje ten problem Regulamin Komitetów Rodzicielskich oraz instrukcja w sprawie gospodarki finansowej i zasad sprawozdawczości — opublikowany w końcu ub. r. na łamach Dziennika Urzędowego Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Zaś całej sprawie poświęca artykuł na łamach cytowanego tygodnika Adam Turkowski. W publikacji pt. „Składka na komitet rodzicielski”, autor wiele miejsca poświęca zagadnieniu roli komitetów w szkole i pisze: „Wydało się, że aktywizacja rodziców w dziedzinie współdziałania z radami pedagogicznymi wy-



maga nie tylko zwiększenia ilości zebrań czy nawet zastosowania rygorów odnośnie składek. Jeśli komitety rodzicielskie przestaną zajmować się sprawami nie należącymi do ich kompetencji, tylko będą współdziałać ze szkołą w zakresie nauczania i wychowania, wówczas wzrośnie zainteresowanie szerszych kręgów rodzicielskich dla ich działalności. Nie bowiem nie podbudowuje mandatu społecznego ani nie pociąga do działania bardziej, aniżeli konkretne efekty”.

W „Prawie i Życiu”: Alina Reutt zamieszcza artykuł pt. „Wśród ludzi, a nie obok”. Są to rozważania — na tle sytuacji w zakładach „Ursus” — wokół troski zakładu o byłych pracowników, którzy przeszli na rentę lub emeryturę. „Tych, których interesuje coś więcej w życiu niż ekonomia — pisze A. Reutt — zachęcam do poznania troskliwie pielęgnowanego przez załogę „Ursusa” stylu pracy z ludźmi, którzy nie uczestniczą już w produkcji, nie opuścili zakładowej społeczności i którzy poświęcili fabryce najlepsze swoje lata, czas, energię, pasję zawodową, a bywa też, że siły i zdrowie”.

W tym tygodniku artykuł Kazimierza Kąkła pt. „Moje votum separatum”, w którym autor wraca do zagadnień związanych z wyrokiem sądu w procesie Iwana Slezki vel Z. Bielaja.

W „Itd”: Grzegorz Nawrocki w pozycji pt. „Przerwać koło”, będącej relacją z dyskusji studentów na temat etyki lekarskiej przytacza m. in. wypowiedź Lecha Lipińskiego z pierwszego roku Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Warszawie:

„W większości szpitali — przy najmniej w Warszawie, a nie sądzę, by w innych miastach było inaczej — istnieje łóżka prywatne. Jest to rzecz wiadoma, oczywiście i przyjęta. Na dobry odzyskać, gdzie o łóżko trudno, pacjent nie kwalifikujący się jako ciekawy przypadek, nie będący żywym trupem, słowem pacjent normalny — na taki oddział nie trafi, jeśli dobrze nie zapłaci, lub nie ma znajomości. (...) To nie jest sprawa telefonu od ważnej osoby, nie sprawa nacisku, ale sprawa pieniędzy i towarzyszących układow. Student medycyny liczy się z tym, że sam będzie w przyszłości dysponował takimi łóżkami”.

W „Dookoła świata” — artykuł Jadwigi Andrzejewskiej pt. „Ich dwoje” — na temat tragedii we współczesnych młodych małżeństwach, w „Życiu Gospodarczym” publikacja Zofii Długosz pt. „Co się zmienia w poligrafii” — o nowych inwestycjach w tym przemyśle, w „Literaturze” relacja z dyskusji mającej odpowiedzieć na pytanie „Cemu służy historia”, w „Przekroju” relacja Arkadiusza Piżarza pt. „Wspomnienia fotografiki październik”. Natomiast w „Tygodniku Demokratycznym” — wydanie portretowe „Gazety Targowej”.

LEKTOR

Studencki festiwal piosenki turystycznej

Piosenka towarzyszy nam na wycieczce, splotywie, złości, obozie, rozwesela, stwarza miłą atmosferę. Piosenki nigdy nie jest za dużo. Stąd też i pozukiwania nowych melodii i nowych słów. Taki właśnie cel postawili sobie studenci Politechniki Poznańskiej, członkowie uczelnianego koła PTTK, organizując przed sześciu laty pierwszy Poznański Festiwal Studenckiej Piosenki Turystycznej.

Impreza przyjęła się w gronie młodych. Coraz więcej twórców amatorów, coraz więcej wykonawców. Naturalnie, nie wszystkie piosenki w pełni odpowiadają słuchaczom. W każdym razie każdy festiwal pozostawia po sobie trwały ślad na szlakach młodzieżowych wypraw. I to jest największe osiągnięcie festiwalu.

W roku bieżącym tak jak i w każdym, festiwal dzielił się na trzy etapy: spotkania z piosenką turystyczną, eliminacje uczelniane, oraz konkurs finałowy. W pierwszym etapie poznańskich eliminacji uczestniczyło 120 wykonawców. Do imprezy finałowej, która odbyła się w Sali Wielkiej Pałacu Kultury, zakwalifikowało się 80 wykonawców z Poznania i z całej Polski. Pierwszymi sędziami przyznano piosence „Kiedy opadnie mgła” (muzyka i słowa Andrzej Kaczmarek, podchorążych z Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych), drugie miejsce piosence „Coś mnie woła” (muzyka i słowa Jan Borowicz z Politechniki Poznańskiej, dwie trzecie nagrody: „Wezmę cię z sobą, dziewczyno” (Andrzej Kaczmarek) oraz „Pieśń o pociągu” (muzyka i słowa Czesław Wilczyński i Mirosław Kwieciński — Wyższa Szkoła Ekonomiczna).

Tę pożyteczną, na wskroś młodzieżową imprezę należy zaliczyć do udanych. Czekamy teraz na wykorzystanie owoców tegorocznego festiwalu na młodzieżowych szlakach turystycznych. (jk)

W Poznaniu

Nowy urząd pocztowo-celny

Od wielu już lat obserwujemy szybki wzrost liczby przesyłek pocztowych, wysłanych przez mieszkańców Poznania w różne strony świata. Z każdym rokiem jest coraz więcej listów a zwłaszcza paczek. Nic dziwnego, że często nadanie takiej przesyłki związane było z długim okresem wyczekiwania, przed okienkiem, gdzie trzeba załatwiać „prawy celne”.

Chcąc rozwiązać tę sytuację, Dyrekcja Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Poznaniu przekazuje 2 maja do użytku nowy urząd pocztowo-celny w stolicy Wielkopolski. Będzie on się mieścić przy ul. Głogowskiej, niedaleko Urzędu Poczty i Telekomunikacyjnego. Poznań 2. na terenie, na którym znajdują się obecnie magazyny „Samopomocy Chłopskiej”. (s)

SPORT

W moskiewskiej szkółce sportowej



W 138 dziecięcych szkółkach sportowych Moskwy uczy się 70 tysięcy dziewcząt i chłopców.

Fot. — CAF

KTO Z KIM GDZIE?

- Godz. 9 — międzynarodowe zawody kolarskie o puchar Poznania. Kępnia, Czarna Kula, ul. Piastowska.
- Godz. 10 — Poznań — Szczecin. Zawody w gimnastyce sportowej dzieci. Sala AWF w Parku Kasprzaka.
- Turniej tenisowy z udziałem zawodników Magdeburga. Korty Olimpij na Gołębini.
- Poznań — Bydgoszcz. Spotkanie seniorów, Dom Kultury Kołarza.
- AZS — Pogoń Szczecin. Mecz piłkarzy ręcznych o mistrzostwo II ligi. Hala przy ul. Marcełińskiej.
- Godz. 11 — Lech — Zagłębie Wałbrzych. Mecz piłki nożnej o mistrzostwo I ligi. Stadion im. 22 Lipca.
- Godz. 13 — Grunwald — Śląsk Wrocław. Mecz piłkarzy ręcznych o mistrzostwo I ligi. Hala przy ul. Marcełińskiej.
- Godz. 14 — Turniej koszykówki z udziałem BSG Einheit Pankow, WSS Koszyce i zespołów krajowych. Technikum Mechaniczne, ul. Dzierżyńskiego.
- Turniej siatkówki juniorki z udziałem Anilany Łódź, AZS Szczecin, Pogoni Mogilno, MKS Mosina, Przemysława i Energetyka. Hala przy ul. Świerczewskiego.
- Godz. 15.30 — Przemysław — AZS Warszawa. Mecz piłkarzy ręcznych o mistrzostwo II ligi. Hala przy ul. Marcełińskiej.
- Godz. 16 — mityng lekkoatletyczny seniorów i juniorów starszych. Stadion AZS, ul. Pułaskiego.
- Godz. 16.30 — Olimpia — Zagłębie Konin. Mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy okręgowej. Stadion na Gołębini.
- Lech II — Kania Gostyn. Mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy okręgowej. Stadion na Dębce.

To było moje pierwsze zetknięcie się z Wyścigiem Pokoju. Dziś przy mrużeniu oka wspominam te wydarzenia, jako anegdotę, jako to „co było dawno, więc może nieprawdą”. W półkach gazetowych wyścigach odnajduję i uściślam datę: to było 20 maja 1960 roku, kiedy jeszcze chodziłem do szkoły średniej. Podczas jednej z przerw rozprawiano o biletach ulgowych na Wyścig Pokoju, po raz pierwszy witał w Grodzie Przemysław. Był to dla nauczycieli moment niebezpieczny, ponieważ jak się później okazało, uciekliśmy w tym dniu z kilku lekcji. Podobnie jak następnego dnia, zbiegliśmy na Stary Rynek, by zobaczyć honorowy start do następnego etapu.

Gdy siedzieliśmy na stadionie, a spiker co chwila przekazywał nowe meldunki z trasy, atmosfera wśród widzów stała się coraz bardziej gorąca. Kiedy w bramie stadionu „Warty” pojawił się różnobarwny peloton, publiczność wstała z miejsc. Tłum zafalował i ani się obejrzał, jak znalazł się pod ławką. Właściwie powinienem żałować, że w ogóle przybyłem na stadion, bo przecież niczego nie widziałem. A jednak było inaczej.

Dokładnie 10 lat później, na

Mistrz Polski pokonany!

Świetny mecz szczypiornistów Grunwaldu

Komplet widzów zebrał się w sobotę wieczorem w hali sportowej przy ul. Marcełińskiej. Wiadomo — Grunwald grał z mistrzem Polski i liderem tabeli, wrocławskim Śląskiem. Znakomity doping i w ogóle atmosfera wielkiego meczu.

Dostroili się do niej główni aktorzy pojedynku. Pierwszy kwadrans nie zapowiadał zdecydowanego zwycięstwa Grunwaldu. W tym okresie byliśmy — mówiąc językiem bokserkim — świadkami wzajemnej wymiany ciosów. Goście zdobywali bramkę, i obojawną prowadzenie. Grunwald wyrównywał.

Tak było do stanu 4:5. Okres od 15 do 22 minuty to koncert gry poznaniaków. Wyrównują na 5:5, po raz pierwszy obejmują prowadzenie 6:5, a potem zdobywają jeszcze trzy bramki, nie tracąc żadnej. Grunwald bardzo dobrze gra w obronie, a szybkie ataki w których brylował niezawodny Zbigniew Dybøl są najwyższej klasy. Osobny rozdział to postawa bramkarza Rozmłarka. Bronił on w sobotę niemal przez całe spotkanie wyśmienicie.

Mimo znacznej straty do przerwy Śląsk nie zamierzał złożyć broń bez walki. Wrocławianie umiejętnie wykorzystali osłabienie Grunwaldu po wykluczeniu z boiska na 5 minut za ostrą grę Ratajczaka i doprowadzili do stanu 12:11. Ale odrabianie zaległości z pierwszej części spotkania, wyprzedzało widocznie ich siły. Po kilkuminutowej walce przewaga Grunwaldu znów wzrosła do 3 punktów, by ostatecznie zakończyć pojedynek różnicą czterech bramek 19:15 (11:6).

Gospodarze rozegrali z pewnością najlepszy mecz w bieżącym sezonie ligowym. Było to zresztą w ogóle spotkanie stojące na poziomie, jakiego Poznań od dawna nie oglądał.

Dwa słowa o arbitrach. Tym razem sędziowie klasy międzynarodowej pp. Zdzisław Jeziorny z Szczecina i Edward Nowak z Katowic potwierdzili, iż godni są tego wyróżnienia w zupełności.

Bramki dla Grunwaldu zdobyli: Dybøl — 7, J. Kuleczka — 4, Bęskiewicz, Z. Kuleczka i Ratajczak po 2 oraz Jarzyński i Kozłowski — po 1. Dla Śląska: Klompel — 6, Antczak, Małesza i Piekarz — 2, Fałęta, Kocjan i Sokołowski — 1.

AZS — POGOŃ 25:29 (14:11)

Drugi zespół akademicki, tym razem z Poznania, przegrał w sobotę z drużyną, która już zapewniła sobie awans do I ligi — szczecińskiej Pogonia 25:29 (14:11). Spotkanie to, chwilami dość ciekawe, miało dwa oblicza. Do przerwy akademicy dość dzielnie stawiali opór portowcom. Mimo, że goście od pierwszych minut prowadzili jedną-dwoma bramkami, miejscowi w końcówce fazy pierwszej części meczu wyrównali i nawet uzyskali prowadzenie.

Liga angielska

P. P. Totalizator Sportowy podaje wyniki meczów I i II ligi angielskiej, objętych zakładami piłkarskimi na dzień 27 bm.

Birmingham — Norwich 2:1, Burnley — Newcastle 1:1, Coventry — Arsenal 3:3, Derby — Wolverhampton 2:0, Everton — Southampton 0:3, Ipswich — Sheffield UTD 0:1, Manchester UTD — Manchester City przegrany; Queens Park — Leeds 0:1, Tottenham — Leicester 1:0, West Ham — Liverpool 2:2, Cardiff — Orient 1:1, Carlisle — Aston Villa 2:0 i Hull — Fulham 2:0.

Mecz Manchester UTD — Manchester City przerwany. Wynik zastępczy zostanie ustalony na podstawie losowania — zgodnie z paragrafem 20 pkt. 2 regulaminu Totalizatora Piłkarskiego. (PAP)

Po przerwie okazało się, iż „gonienie” szczecińców zbyt wiele wysiłku kosztowało AZS. Goście z 14:11 doprowadzili do 14:15, a potem dość łatwo uzyskali kilku-bramkową przewagę. Znaczący wpływ na taki przebieg meczu miało dokładne krycie najlepszego strzelca zespołu gospodarzy — Andrzeja Jędraszki (do przerwy zdobył 8 bramek) i niepewna gra bramkarza Kamińskiego. Próba zmniejszenia wyraźnej przewagi Pogoni pod koniec spotkania była tylko częściowo udana.

Najcieleńsz strzelali w AZS: Andrzejewski — 9, Sołkin — 5 i Szafryna 3, a w Pogoni: K. Cieślak — 7, P. Cieślak, Hundert i Mańkowski po 6. (ad)

GKS Wybrzeże — Anilana 18:22
Pogoń — AZS Warszawa 7:14
Wawel — Spójnia 21:25
Sparta — Stal 17:24

PIŁKA RĘCZNA KOBIET
PRZEMYSŁAW — AZS W-WA 10:9 (4:6)

Po chaotycznym meczu piłkarskim poznaniaków Przemysława pokonały w spotkaniu o mistrzostwo II ligi warszawski AZS 10:9 (4:6). Pojedynek pełen obustronnych fauli, z czym nie potrafili sobie poradzić sędziowie, wydający często budzące zdziwienie decyzje, trzymał jednak publiczność w napięciu do ostatnich sekund. Przemysław tylko raz prowadził w tym meczu 1:0 a mimo to lepiej nerwowo wytrzymał końcówkę, zwyciężąc różnicą jednej bramki. A wydawało się, iż warszawiankom niemal nie odbędzie dwóch punktów, prowadzili w pierwszej części już 5:1. Dla Przemysława po czterech bramkach zdobyli: Olejnikiewicz i Wolska, a dla AZS-u: Predkopo-wicz — 4 i Tarkota — 2. (ad)

Hokejowy turniej

29 bm. rozpoczyna się XIII Międzynarodowy Turniej Juniorów w hokeju na trawie o puchar Polskiego Radia i Telewizji, Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych i Wojewódzkiej Federacji Sportu w Poznaniu.

W imprezie tej udział weźmie 10 zespołów. Będą to: reprezentacja juniorów Berlina (NRD), Warta, Stela, Lech i AZS Katowice (te drużyny tworzyć będą grupę „A” i rozegrają swe pojedynki na boisku Warty przy ul. Olimpijskiej 7) oraz Klipper (NRF — Hamburg), Grunwald, Start Gniezno, Siemianowiczanka i Sparta Gniezno (ta druga piątka zespołów rozegra między sobą spotkania na boisku Grunwaldu przy ul. Świerczewskiego 54). Turniej zostanie zainaugurowany w poniedziałek o godz. 10 meczami: Berlin — Warta i Klipper — Start. W tym dniu grać będą o godz. 11: AZS — Stela i Grunwald — Siemianowiczanka, o godz. 12: Sparta — Start, o godz. 16: Lech — Warta, o 16.30: Klipper — Siemianowiczanka, o 17: Berlin — Stela, o 17.30: Grunwald — Start i o 18: AZS — Warta. Kolejne spotkania odbędą się we wtorek, 30 bm., natomiast pojedynki o 3-4 i 1-2 miejsce zostaną rozegrane 1 maja kolejno o godz. 15 i 17.30. Uroczysta inauguracja turnieju w poniedziałek, 29 bm. o godz. 15 na boisku Warty.

Z zespołów zagranicznych Klipper w ubiegłorocznym sezonie należał do czołwki najlepszych drużyn juniorów w NRF. Silną będzie również reprezentacja Berlina.

DO REDAKTORA GŁOSU

Przemysławie brawo!

Tym razem nie za grę zespołu piłki nożnej czy piłkarzy ręcznych należał się Przemysławowi o klaski. Zupelnie z innego powodu! Ile to razy widzę chłopców grających w piłkę nożną na przy-padkowych placach lub po prostu na ulicy. Czasami dzieje się to w pobliżu boisk zamkniętych na sześć spustów, na których nie ma po prostu żywego ducha. Działacz tłumaczy to potrzebą oszczędzania płyty boiska, kierownicy szkół niemożnością zapewnienia opieki. Nie wiem w jakim stopniu mali trampkarze dewastują nawierzchnię boiska? Ale czy to jest najważniejsze? Moim zdaniem w planach działalności klubów posiadających boiska i te sprawy powinny znaleźć miejsce. Tym bardziej, że właśnie w tym okresie chłopcy najbardziej przywiązują się do barw klubowych.

Kilkakrotnie byłem w Fabryce Maszyn Złaznych. O różnych porach dnia. A na boisku Przemysława zawsze było pełno ruchu i gwaru. Kopali piłkę najmniejsi, młodziecy, juniorzy. Byli opiekunowie i była dyscyplina. To nie jest odkrycie Ameryki. Po prostu przypomnienie klubom, że oprócz działalności sekcji wychowawczych powinny spełniać funkcje wychowania i opieki w stosunku do młodzieży, zwłaszcza jeśli w tak szerokim stopniu korzystają z funduszy społecznych. W tej dziedzinie Przemysław spełnia dobrze swoją rolę i za to należą mu się brawa.

LECH NAWROCKI
Poznań

PIŁKA NOŻNA
I LIGA
Gwardia — Legia 1:2
Górniki — Polonia 2:0
Wisła — Stal 0:0

Cenny remis piłkarzy Warty w Koszalinie

Siedem tysięcy najwierniejszych kibiców Gwardii przybyło mimo przejmującego chłodu, na mecz z poznańską Wartą licząc na dwa pewne punkty gospodarzy. Spotkał ich jednak zawód. Mecz zakończył się rezultatem bezbramkowym.

Zieloni zaprezentowali w Koszalinie futbol może nie najwyższej marki, jednak co najważniejsze skuteczny. Odnosi się to zwłaszcza do dobrze spisującej się linii defensywnej, którą mądre dyrygował Zawal, sam stanowiąc trudną do przebicia zapórę.

Mecz, mimo że był toczony w dość szybkim tempie, stał na niskim poziomie. Zawiadli zwłaszcza napastnicy obu zespołów. Więcej strzałów na bramkę oddali gwardziści, jednak większość z nich była niecelna, bądź stała się łupem bardzo dobrze grającego bramkarza Warty Cieślaka.

W ciągu całego spotkania więcej z gry mieli gwardziści. W szóstej minucie czołowy snajper gospodarzy Pałka strzelał celnie, lecz piłka przechodziła koło słupka. Warciarze kontratakują zdobywając rzut rożny, który egzekwuje Janus, lecz precyzyjnie chwytą bramkarz gospodarzy. W dziesiątej minucie po przerwie Krasowski otrzymał idealne podanie od Kucza, lecz pospieszył się ze strzałem i piłka przeszła nad poprzeczką. W siedemdziesiątej minucie

cie gwardziści oddali dwa silne strzały na bramkę gości, z których jeden obronił Cieślak, a drugi trafił w słupki. Końcówka meczu należała do gospodarzy, jednak zieloni nie rezygnowali z odniesienia zwycięstwa. W osiemdziesiątej czwartej minucie Zawal podał długą piłkę do Rajewicza, który strzelił z ostrego kąta z odległości około 25 metrów, jednak bramkarz gospodarzy zdołał odparować piłkę na rzut rożny.

Wespole Warty, oprócz Cieślaka i Zawala, wyróżnił się Rajewicz, w drużynie Gwardii wszyscy zagrali poniżej swoich możliwości.

RYSZARD RYDYGIER

II LIGA — PÓŁNOC
Stoczniovec — Ursus 1:1
Stomil — Lublinianka 2:1
Widzew — Bałtyk 0:0
Gwardia — Warta 0:0
Włókniarz — Lechia 1:0
Arka — Hutnik 1:0

II LIGA — POŁUDNIE
Stal Rzeszów — Garbarnia 1:2
GKS Katowice — GKS Tychy 0:1
BKS Bielsko-Biała — Zastal 4:0
Stal Stalowa Wola — Metal 1:2
Piast — AKS Niwka 1:0
Jastrzębie — Wisłoka 1:2

Grunwald — Polonia 1:1

Tylko najwierniejsi kibice obu drużyn zjawili się wczoraj na boisku przy ul. Promiennej, by być świadkami rozgrywanego meczu o mistrzostwo klasy okręgowej. Mecz miał wyraźnie dwa oblicza. Pierwsze 30 minut to dobra piłka nożna w wykonaniu obu zespołów.

W 30 minucie zespołowe zagranie całego Grunwaldu, niezdeterminowana postawa obrony Polonii i bramka dla wojskowych zdobywa Grzybowski. Polonia stwarza niebezpieczną sytuację, jednak indolencja napastników, przestrze liwujących z najbliższej odległości, nie przynosi wyrównania. Ta część meczu mogła się podobać publiczności, niestety po tym obraz zmienił się radykalnie. W obu drużynach zawiadła kondycja, zaczęły się mnożyć złośliwe faule.

W 77 minucie za rękę na polu karnym sędzia podyktował przeciwko Grunwaldowi rzut karny, wyegzekwowany bezbłędnie przez Urbanaka. Wynik nie uległ już zmianie. Zresztą nie krzywdzi on żadnych ze stron i odpowiada przebiegowi gry. (JK)

Na kortach Olimpij

Mimo deszczu i przenikliwego zimna w sobotę rozpoczęto turniej tenisowy na kortach Olimpij. Biorą w nim udział, oprócz zawodników krajowych, także tenisistów z Magdeburga (NRD).

A oto wyniki pierwszych pojedynków: Gołaski (Olimpia) — Małysiak (Warta) 6:0, 6:0, Henscheke (Olimpia) — Palluth (Warta) 6:0, 6:0, Bajon (Warta) — W. Kowalski (Olimpia) 6:4, 6:1, P. Geldner (Olimpia) — P. Robiński (Warta) 6:0, 6:3. (ad)

Lech — Zagłębie W.

Czekamy na dobry mecz

W sobotę przeprowadziliśmy rozmowę z trenerem piłkarzy Zagłębia Wałbrzych, p. Józefem Forejtem. Oto jego wypowiedź:

„Sytuacja mojej drużyny jest bardzo trudna. Przy tym wszystkim nie gramy ostatnio źle, np. pokonaliśmy zdecydowanie Śląsk 3:0, a w Bytomiu będąc na pewno zespołem lepszym pechowo przegraliśmy 1:2. W zespole brakuje mi piłkarzy w najlepszym „średnim” wieku 25—26 lat. Są w nim i rutyniarze, jak: Gładzowski, Szykiewicz, Stachula czy Paździor i bardzo utalentowani młodzi zawodnicy np. Chaberek czy bramkarz Koszarski. Ta zbyt duża różnica wieku powoduje, że trudno nam znaleźć wspólny dla wszystkich styl gry.

Na Stadionie im. 22 Lipca wystąpimy w takim składzie, jak w Bytomiu. Zespół — na szczęście — omija na razie kontuzje.

Ze swej strony dodajemy, że Józef Forejt był w latach 1944—1946 piłkarzem słynnej jedenastki Słobiana Bratysława, później grał m. in. w Slavii Praga, a ostatnio trenował Union Teplice. Wreszcie — wracając do niedzielnego spotkania, przypominamy, iż Lech nie wygrał jeszcze z Zagłębiem po powrocie do I ligi w 1972 r. ani nie strzelił tej drużynie bramki. Goście nie mają nic do stracenia, a takiego przeciwnika nigdy lekceważyć nie można. (ad)

Wyścig Pokoju - impreza bliska każdemu z nas

tym samym stadionie, bardziej już doświadczony w obserwowaniu imprezy czekałem, jak setki innych na pojawienie się kolarzy. Warto było — pasjonujący pojedynek na bieżni rozegrali ze sobą kolarze w białoczerwonych trykotach. Najwyższe podium zajęł poznaniak Zenon Czechowski. Obok niego Szurkowski i Hanusik. Czy można było tego dnia pragnąć więcej? A potem całe miasto szalało z radości, hotel, w którym mieszkali kolarze oblegali kibice, do późnych godzin wieczornych po ulicach krawczyły tłumy ludzi, cieszących się jak nigdy.

Cała Wielkopolska pokazała już nieraz, że potrafi być gościnna. W owe małe dni dosłownie wszyscy przebiegają się w pomysłach, w tym by najgodniej, najokazalej, najlepiej przyjąć na naszej ziemi kolarzy. Dziesiątki kapel, orkiestr, zespołów, kilometrów ustrójnych dróg, tysięcy wyczekujących ludzi i chwile wzruszenia, jakich dostar-

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

TEATRY

NIEDZIELA

OPERA — g. 11 Występ Państwa w Szkole Baletowej w Poznaniu, g. 19 „Giselle”.
MUZYCZNY — g. 19 „Kraina uśmiechu”.
POLSKI — g. 19 „Kwiaty polskie”.
NOWY — g. 19 „Opera za trzy grosze”.
LALKI i AKTORA — g. 17 „O Kasi, co gąski zgubiła”.

PONIEDZIAŁEK

NOWY — g. 19 „Opera za trzy grosze”, pozostałe teatry nieczynne.

KINA

NIEDZIELA i PONIEDZIAŁEK

KDF MUZA — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Znakomity punkt” (USA 18 l.).
KDF PALACOWE — g. 14.30, 17, 20.15 „Janosik” (pol. 7 l.), g. 20 „Nokaut” (Jug. 18 l.).
APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.15 i poniedziałek, g. 15, 17.30, 20.15 „Kabaret” (USA 16 l.).
BAŁTYK — g. 10 seans zamknięty, „McMasters” — USA; g. 13, 16.15, 19.30 i poniedziałek, g. 9.45, 13, 16.15, 19.30 „Ojciec chrzestny” (USA 18 l.).
GONG — g. 10, 12, 14, 16 „Słoń maruda” (ang. 11 l.), g. 18, 20 „Znakomity piątek” (ang. 16 l.), poniedziałek, g. 10, 12, 16, 18, 20 „Na samym dnie” (NRF 18 l.).
GRUNWALD — g. 12 „Dzieleni kowboje” (bajka), g. 16.30 „W pustyni i w puszczy” (pol. 7 l.), g.

20 „Mademoiselle” (ang. 18 l.), poniedziałek g. 17, 19.30 „Sindbad” (weg. 16 l.).

GWIAZDA — g. 10.30, 13 „Kłopotliwy gość” (pol. 11 l.), g. 15.30, 18, 20.15 „Zerowate szczęście” (pol. 16 l.), poniedziałek, g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20 „Milion za Laure” (pol. 14 l.).

KOSMOS — g. 11, 17.30 „Wielka włóczęga” (fr. 11 l.), g. 20 „Opętanie” (pol. 16 l.), poniedziałek, g. 17.30 „Z tamtej strony tecz” (pol. 16 l.), g. 20 SDF „Fantom”.

MALTA — g. 16 „Przygody Krosa” (radz. 11 l.), g. 18, 20 „Pojedynk na wietrze” (jap. 18 l.), poniedziałek g. 16, 18, 20 „Znakomity piątek” (ang. 16 l.).

MINIATURA — g. 14, 15.30 „Złotogłowy jelen” (radz. 7 l.), g. 17.30, 19.30 „Jeziorko osobliwości” (pol. 14 l.), poniedziałek, nieczynne.

OLIMPIA — g. 11 „Awantura w sadzie” (bajka), g. 12 „Co wiem o Popielu” (bajka), g. 13 i poniedziałek, g. 10, 12.30, 15 „Zawieszeni na drzewie” (fr. 11 l.).

OSIEDLE — g. 16, 19 „El Dorado” (USA 14 l.), poniedziałek, g. 16, 19 „Litowa akacja” (weg. 14 l.).

PANCERNIAK — g. 11 „Postrach Tekasów” (radz. 7 l.), g. 17.30 „Złotogłowy samochód” (radz. 11 l.), g. 20 „Anna Karenina” (radz. 16 l.).

poniedziałek, g. 17.30 „Bubu z Montparnasse” (wł. 16 l.).

PRZYJAŹN — g. 15.30, 17.45, 20.15 „Mieć 20 lat w Aures” (fr. 16 l.), poniedziałek, nieczynne.

RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Samuraj i kowboje” (fr-wł. hiszp. 16 l.).

RUSALKA (Swarzędz) — g. 16 „W kralnie 1001 nocy” (bajka), g. 17, 19.30 „Doktor Popaul” (fr. 16 l.), poniedziałek, nieczynne.

SCALA — g. 14, 16, 18, 20 „Królów Dziekiego Zachodu” (fr. 14 l.), poniedziałek, g. 16, 18, 20 „Francuski łącznik” (USA 18 l.).

TECZA — g. 14.30 „Państwo miłośników” (bajki), g. 15.30, 17.30, 19.30 „Królów Dziekiego Zachodu” (fr. 14 l.), poniedziałek, g. 17, 19.30 „Godzila kontra Hedora” (jap. 14 l.).

WARTA — g. 10, 11, 12, 13 „Wakacje z duchem” (bajka), g. 14, 16 i poniedziałek, g. 10, 12, 16 „Przygody Robinsona Krusze” (radz. 7 l.).

niedz. g. 18, 20 i poniedziałek, g. 14, 18, 20 „Iwan Wasiliewicz zmienia zawód” (radz. 11 l.).

WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14.45 Czarnodziejska lampa Aladyna” (radz. 7 l.), g. 16.45, 18.45 „Mordercy w imieniu prawa” (fr. 16 l.), poniedziałek, nieczynne.

WILDA — g. 10, 12.30 poniedziałek, g. 10, 12.30 „Dekada strachu” (fr. 18 l.), niedz. g. 15, 18.30 i poniedziałek g. 18.30 „Ojciec chrzestny” (USA 18 l.).

WRZOS (Lubon) — g. 15 „Pił w kraju Taka Tuka” (szw. 7 l.), g. 17 „Testament agi” (fr. 14 l.), g. 19 „Samuraj i kowboje” (fr. 16 l.) po, niedziałek, nieczynne.

WRZOS (Mosina) — g. 16 „Porwany express” (pol. 7 l.), g. 17, 19.15 „Klute” (USA 18 l.), poniedziałek, nieczynne.

FOTOPLASTIKON — g. 13—18 „Afganistan”, poniedziałek, nieczynne.

DZUR

SZPITAL: NIEDZIELA — inter na, chirurgia ogólna, okulistyka, laryngologia, neurologia — ul. Lutycyńska; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; chirurgia dziecięca do lat 14 — ul. Krzywiewicza 7; PONDZIAŁEK: internia, chirurgia ogólna, laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; okulistyka — ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca do lat 14 — ul. Krzywiewicza 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

NIEDZIELA i PONIEDZIAŁEK

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20): wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66.

Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu, tel. 989.

Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248. Tel. 672-414 — g. 9—21 (w nocy nagłe wypadki).

Telefon Zaufania — nr 988.

Apteki tylko dyżur nocny: Dzierżyńskiego 349, Dąbrowskiego 40/42, Głogowska 107/109, Główna 33, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Źródnika 24, Słowiańska, Starolecka 18, Czarna cała doba: Marcin kowskiego 11.

28/29 IV 1974 — GŁOS — Str. 7

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałek wszystkie muzea z wyjątkiem RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH, HISTORII M. POZNANIA — są zamknięte. I. V wszystkie muzea zamknięte

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 37) — codziennie g. 10-18. Wystawa: „Ład wczesnośredniowieczny gród nad Wartą” (od 27. II do 31. V).

HISTORII M. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie g. 10-15, srody i piątki g. 12-18, od 15. II. zamknięte do odwołania.

HISTORII RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta g. 10-16.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-13.

PRZYRODNICZE (Świerczewskie

go 19) — codziennie g. 9-15, srody g. 10-16, soboty zamknięte. NARODOWE (al. Marcinkowskiego 9) — codziennie g. 9-18, niedz. święta g. 10-15. Wystawa retro spektywana Jana Berdyszaka.

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — wt., czw., piątek — g. 9-15, poniedziałki i srody — g. 12-18 „Wystawa waz gołuchowskich”, 28. IV zamknięte.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15. Zamknięte do odwołania.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cytadela) — g. 10-18, niedz. i święta g. 11-20.

MUZEUM W KORNIKU — codziennie g. 9-14, sob. g. 9-13.

MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16.

MUZEUM — PRACOWNIA LITERACKA A. FIEDLERA w Puszczykowie: wtorki, srody, niedziele g. 10-13, piątki g. 15-18 (Wyciecz-

ki grupowe należy zgłaszać telefonicznie, tel. Puszczykowo 190).

GALERIA NOWA (Dąbrowskiego 5) — Wystawa malarstwa Franciszka Kubiaka — g. 10-13 i 15-18.

KLUB MPIK (Ratajczaka 39) —

Wystawa grafiki Zygmunta Salaty — g. 10-20, niedz. g. 12-18.

BWA „Arsenal” (St. Rynek) —

Plakat Tadeusza Piskorskiego, Malarstwo Danuty Waberskiej, Rzeźba Marioli Kallickiej-Królczyk — g. 11-18, niedz. i św. g. 10-15, poniedziałek zamknięte (od 8. IV. do 1. V.).

PAŁAC KULTURY (Salon Wystawowy) — wystawa gobelinów i ceramiki uczestników pracowni Działu Plastyki Pałacu Kultury g. 12-20 (do 28. IV).

PTF (Paderewskiego 7) — „Salon 74” — g. 10-19, niedz. i święta g. 10-15 (do 30. IV).

TMMP (St. Rynek 10) — Wystawa tusz, akwarel, rysunku i drzeworytów Wandy Burzyńskiej-Pazdowej i Zygmunta Pazdy — g. 10-13 i 15-19 (do 29. IV).

„W nurcie poezji i plastyki” — Poezja: Jadwiga Badowska, plastyka: Nina i Tadeusz Badowsky (od 3. V).

WPTO — WPHOb. — WPHAPiS

zapraszają na

Wielki kiermasz odzieży i obuwia

po cenach obniżonych

w niedzielę 28 kwietnia br. w godz. 10.00 — 14.00 — Stary Rynek

Polecamy: konfekcję, dziewiarstwo, tekstylia, galanterię, obuwie oraz artykuły sportowe.

3149-K1

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodią i piosenką; 8.15 Po jednej piosence; 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 9.05 Fala 74; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.15 Radiowy Teatr dla Dzieci Młodszych: „Rodzina jak stąd do Szczecina”; 10.25 Radiowa piosenka miesiąca; 11.05 Konc. żywych miłośników muzyki poważnej; 12.10 Public. międzyna.; 12.15 Rep. z XIII Konkursu Piosenki Radzieckiej w Inowrocławiu; 12.45 Śpiewa Mazowsze; 13. „Wesoły Autobus”; 14. Recital z pauza — Teresa Tutinas — cz. I; 14.10 Tygodniowy przegląd prasy; 14.20 Recital z pauza — Teresa Tutinas cz. II; 15. Koncert żywych; 16.05 Teatr Wielki Polskiego Radia: „Zemsta” A. Fredry; 18.08 3 X R — Radiowa Rewia Rozrywkowa; 18.53 Dobranocka; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20. Dyskusja na tematy międzynarodowe; 20.15 Panorama rytmów; 20.40 Z teatralnego afisza; 21. Panorama rytmów — d.c.; 21.30 Radiokabaret Trzy po trzy; 22.30 „Rewia piosenek”; 23.05 Ogólnopolskie wiadom. sport.; 23.20 Niedzielnia Rewia Taneczna; 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10 Program nocny z Rzeszowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 W rannych pantoflach nr 207: „Co się komu śni”; 8.25 Zawsze w niedzielę — felieton; 8.35 Public. międzyna.; 10. Wielkopolska niedziela; 11.30 Magazyn lotniczy; 12.05 Felieton muzyczny J. Waldorffa; 12.35 Czy znasz tę książkę?; 13. Poranek symfoniczny z nagrań P. Bouleza; 14. Podwieczorek przy mikrofonie; 15.30 Radiowy Teatr dla dzieci i młodzieży: „Wnet zakwitną lny”; 16. Jazz... dla melomana; 16.30 Koncert chopinowski z nagrań N. Gawrilowej; 17.01 „W co się bawie?”; 17.30 Muz. kafelek; 18.35 Felieton aktualny; 19. Radiowy Teatr Sensacji: „Powrót do rodzinnego domu”; 20. „Kamienny gość” — konfrontacje literacko-operowe; 21. Wojsko, strategia, obronność; 21.15 Z cyklu: „Gwiazdy scen operowych” — Luciano Pavarotti śpiewa słynne arie; 21.50 Z muzyki włoskiego baroku; 22. Pozn. wiadom. sport.; 22.10 Zwycięcy międzynarodowych konkursów muzycznych — gra w Club; 22.30 Poetycki konc. żywych; 23. Utwory Maurycego Ravela z nagrań Orchestre de Paris; 23.35 F. Schubert — VIII Symfonia.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Spotkanie z G. Moustaki; 8.10 W książkach i w życiu; 8.35 Niedzielne rytmy; 9. „Drzewo liści nie dobera” — odc. 18; 9.10 Grające listy; 9.30 Gdy się mówi A... — aud. publicystyczna; 10. Mel. warszawskiego podwórka; 10.15 Ilustrowany Magazyn Autorów; 11.15 Tygodniowy przegląd prasy; 11.25 Zapomniane koncerty fort. 12.05 W obronie prawa — „Lord Solisbury” — odc. 1. słuch. dokum. J. Upiękskiego; 12.30 Młody „Robino” a „Olimpia”; 13. Tydzień na UKF-ie; 13.15 Przebieg z nowych płyt; 14.05 „Pe ryskon” — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 Gitarowe solo Johna McLaughlina; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Antologia przebojów — Skaldowie; 15.30 Znamomi z encyklopedii — rep.; 15.50 Antologia przebojów — The Fifth Dimension; 16.15 Wszystko o Bielanych; 16.35 Flamenca na głos i instrumenty; 16.45 Kantata Maghrebu I; 17.05 „Drzewo liści nie dobera” — odc. 19; 17.15 M61 magnetofon; 17.40 „Kat natchylenia” — monodram ilustrowany Haline Krzyżanowskiej; 18.10 Antologia przebojów — Omega; 18.30 Mini-max — czyli minimum słów, maksimum muzyki; 19. Śniwiniak A. Sławińskiego; 19.20 Lekturny, lektury...; 19.35 Muzyczna nocna UKF; 20. Ciekawostki teatralne z dawnych lat — opowiada K. Biernacki; 20.10 Wielki recital — Richter w USA — Włocławek IV 28. X. 1960 r.; 21.05 Strofy dawne, strofy nowe — Z. Krasieński; 21.25 Śladami jazzowych legend; 21.50 Opera tygodnia — Charles Gounod: „Romeo i Julia”; 22.05 Śniwiniak Michel Fuzain; 22.20 Włocławek z Montaleme — „O zwycięstwie odziewania się”; 22.35 Kantata Maghrebu II; 22.49 Miniatury muzyczne — śniwiniak Wanda Warska; 23. Głos poety — M. Buczkówna; 23.05 Na estradzie orkiestra Duke’a Ellingtona; 23.50 Śpiewa Iwan Rebrov.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8.30, 14, 19, 22.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 7.40 Studio nowości; 8.05 U przyjaciół; 8.10 Mel. siedmiu stolic; 8.35 Dixieland po polsku; 9.05 Dla I i II „Wesoła ludwika”; baśń: 9.25 Słynne rosyjskie ludowe zesp-

ly; 10.08 Muzyka w twoim domu; 10.30 „Ślawa i chwala” — pow.; 10.40 Ciekawostki „Polskich Nagrań”; 11 „Górniki” — express muzyczny; 11.18 Nie tylko dla kierowców; 11.25 Refleksy; 11.30 Konc. przed hejnałem; 12.25 Kwadrans dla Carole King; 12.40 Konc. żywych; 13. Mel. lud. z Kujaw i Pałuk; 13.30 „Jazz-rock lat 70”; 14. Ze świata nauki i techniki; 14.05 „A w kurpiowskiej puszczy” z cyklu: „Wiedza tańczy i śpiewa”; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 „Deiliah” i inne przeboje Lesia Reed’a; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Estrada przyjaźni — ZSRR; 15.35 Gra J. Smith; 16.10 „Melodie z kraju kwitnącej wiśni”; 16.30 Aktualności kulturalne; 16.35 Z nagrań Charlie Parkera; 17. Radiokurier — audycja informacyjna Studia Młodych; 17.20 Gra i śpiewa Harry Nilson; 17.40 Polskie festiwale piosenki — „Sonet 72”; 18. Muz. i Aktualn.; 18.25 Kronika muzyczna; 19.15 „Koncert z przebojem w 3 wersjach”; 19.45 Z księgarskiej ludy; 20. Naukowcy rolnikom; 20.15 Płytoteka; 21. Studium Wiedzy Polityczno-Społecznej; 21.15 „Qui pro quo” — kołchana stara buda; 21.40 Pierwszy lonesplay Drupego; 22.15 „Mikro-recital wieczoru — Anny Jantar”; 22.30 „Poznajemy style jazzowe — Progresive jazz”; 23.05 Korespondencja z zagranicy; 23.10 Muzyka na estradach świata; 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10 Program nocny z Olsztyna.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 Gra Mala Ork. Deta p/d H. Bejmicka; 8.35 My — 74 — audycja Studia Młodych; 8.45 Mala suita; 9. Sonata for teplanowa B-dur; 9.20 Opolskie pro pozycje muzyczne; 9.40 Tu Radio — Moskwa; 10. „Płyn do wielkiego morza” — opow.; 10.20 Koncert Choru a capella PR i TV w Krakowie; 10.40 Sprawy codzienne; 11. Dla kl. VI „Nad mapą naszego kraju”; 11.35 Postęp, dom, nowoczesność — porady praktyczne dla ko biet; 11.45 Mel. z Kujaw; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13. OIRT „Bud warki magazyn naukowy”; 13.20 Kocham cie Tokio — i inne... piosenki japońskie; 13.35 „W lecie Złazca” — pow.; 13.55 Mini-Przegląd Folklorystyczny. Dziś Janowia; 14. Wiecej, lepiej, taniej; 14.15 Śladem inwestycyjnych miliardów; 14.35 Sceny z neoromantycznych oner; 15. Program dla dziewcząt i chłopców; 15.40 Piękno muzyki chóralnej; 16. Alfa i Omega — „Pierw szmajowe tradycje”; 17.20 Muz. no prac; 17.50 Radioexpress; 17.55 Pozn. konc. żywych; 18.40 To samo miejsce; 19. Kwadrans jazzu; 19.15 Jazz rock; 19.30 Konc. z nagrań Wielkiej Ork. Symf. PR i TV; 20.10 Rolifilm z nia razem — Pociąg Polski Ludowej; 20.20 D. c. konc.; 20.57 Z fonoteki jazzu; 21.35 Teatr PR „Przedwiośnia praca na Jana Jacha”; 22.35 „Gonlana” — opera; 23.35 Co słyszał w święcie; 23.40 Współczesna muzyka japońska.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Zawsze w poniedziałek Jacek Fedorowicz; 7.40 Muzyczna zegarynka; 8.05 Mój magnetofon; 8.35 Paryskie przeboje; 9. „Drzewo liści nie dobera” odc. 19 pow. A. Słeki; 9.10 Louis Kentner gra Etnudy transcendentalne Liszta; 9.30 Nasz rok 74; 9.45 W roli głównej trio „The Nice”; 10.15 Magda i Biruta — rep.; 10.35 Dzień jak co dzień — magazyn; 11.45 „Zaklety krag” — odc. 9 pow.; 12.20 „Mglisty dzień” — gra zespołu Chaltur; 12.25 Za kierownicą; 13. Na nożniskiej antenie; 15.10 W krezu jazzu; 15.30 Kwadrans akademicki; 15.45 „Kroki dinozaura” — płyta ze spolu „The Flock”; 16.10 Śpiewa Nada Urbankowa; 16.20 Jazz z ostrady — Jean — Luc Ponty i trio George’a Duke’a; 16.45 Nasz rok 74; 17.05 „Drzewo liści nie dobera” — odc. 20 pow.; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 Pisarz miesiąca — A. Kuśniewicz; 18. Klub starej płyty — magazyn; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Piosenki Ernesta Brylla; 19.05 Pow. w wyd. dżw. „Ocalenie” — odc. 3; 19.35 Muz. pocztą UKF; 20. Z wizytą u artysty; 20.15 60 minut na godzinę; 21.15 „Cygan” — gra i śpiewa grona War; 21.25 Nie czytaliście — to posłuchajcie; 21.45 Opera tygodnia — K. Kurpiński „Zabobon czyli krakowiacy i górale”; 22.08 Gwiazda siedmiu włocławów — zespół Hagaw; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23. Wiersze M. Buczkówny; 23.05 Collegium musicum — Minia

tury klawesynowe Carlosa Seicasa — gra Ruggero Gerlin; 23.50 Śpiewa Ruth Brown.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

NIEDZIELA — PROGRAM I: 6.30 — TTR — Chemia — I. 9 — Woda i roztwory wodne; 7.10 — TTR — Język polski — I. 10. Mikołaj Rej „Krótka rozprawka”; 7.40 — TV Kurs Rolniczy — w tym Przypominamy, radzimy; 8.25 — Nowoczesność w domu i zagrodzie; 8.45 — Bieg po zdrowie; 9 — Dla Młodych Widzów — Teleranek — Niewidzialna reka — TV Klub Śmiałych — Nasza Biała-Czerwona — Galeria — film z serii „Przygody psa Cywila”; 10.20 Ex libris — Nowości Wydawnicze; 10.30 — „Cotopaxi 72” — dokum. film czechosłow. (kolor); 11 — Klub Sześciu Kontynentów — „W oczach przyjaciół” (kolor); 11.40 — Muzy bez etatu (kolor); 12.10 — Dziennik (kolor); 12.30 — Program wiejski; 12.45 — RADAR; 13 — W starym kinie — „Tajne kino”; 13.45 — Przegląd na linię (kolor); 14.10 — Dla dzieci — „Śpiąca królewna” fab. film prod. NRD (kolor); 15.20 — Nie tyl ko dla pań; 15.45 — Losowanie To to-Lotka; 15.55 — Bank miast — „Brzoźów — Warka”; 16.55 — Co kto lubi? — reż. Włodzimierz Gawronski; 18 — Refleksje obywatelskie; 18.15 — Bank miast; 18.25 — „Zakład o Leokadię” film prod. czechosłow.; 19.15 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Bank miast; 20.30 — „Odyseja” fab. film włoski (kolor); 21.20 — Bank miast; 21.35 — Samochód dla najlepszego (kolor); 22.25 — Informacyjny Magazyn Sportowy; 23.25 — Dobranoc dla dorosłych — „Sposób na diabła”.

PROGRAM II: 13.55 — „Garnce-rze” z cyklu Gincace zawodów; 14.20 — Jean-Marie Leclair — Koncert C-dur na flet i ork. w wyk. Władysława Brunnera — flet oraz Słowacki Ork. Kameralnej pod dyr. B. Warchala — program TV CSRS (kolor); 15.35 Bitwy. Kampanie. Do-wódce; 16.05 — Motywy — magazyn kulturalny krajów socjalistycznych (Problemy plastyki — kolor); 16.35 — Tryptyk pantomimiczny z serii „Ja i mój pies” program TV CSRS; 16.55 — Świat. Obwiesze. Polityka — „Prasowe święta nad Sekwana i Tybrem”; 17.25 — Ekran wspomnień — „Pożegnania” fab. film polski; 19.15 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Jazz nad Odrą (najciekawsze fragm. z tegorocznego Festiwalu); 21.05 — Estrada poetycka — „Ulga na wiosnę” reż. W. Słomien; 21.35 — Ewa Szelburg-Zarembina — film dokumentalny w realizacji Mał i Ryszarda Wójcików; 22.10 — Spotkanie z Warszawą (kolor).

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 12.45 — TTR — Hodowla zwierząt — I. 31 — Użytkowanie koni; 13.25 — TTR — Matematyka — I. 48 — Podchodne funkcje trygonometryczne; 15.40 — NURT — Ekonomia — „Proces uprzemysłowienia jako czynnik materialno-techniczny ba zy socjalizmu”; 16.15 — Oferty; 16.30 — Dziennik (kolor); 16.40 — Dla dzieci — Zwierzyniec — w programie film z serii „Przygody psa Huckleberry” — „Wielka niespodzianka” — Zawody narciarskie — film z s. Robin Hood (kolor); 17.30 — Echo stadionu; 17.55 — „3 X inwestycje”; 18.20 — Teleskop; 18.40 — „Gigant” — scenariusz W. Karas (kolor); 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Teatr TV — Zdzisław Skowronski „Dekret” — reż. J. Antczak; 21.30 — „Anatomia sukcesu”; 22.05 — Gra Andrzej Korsakow (ZSRR) — skrzypce przy fortepianie J. Mierosznikowa; 22.25 — Dziennik (kolor).

PROGRAM II: 17.50 — Program II proponuje; 18 — Sportowy Magazyn Sprawozdawczy; 18.50 — „Wtajemniczenia”; 19.20 — Dziennik (kolor); 20.20 — „Doktor Ewa” odc. I „Trudny wybór” — film ser. TVP; 20.55 — „Grajaca tabakierka” przedstawia swoje instrumenty (kolor); 21.20 — „Świat w operze” polski film animowany (kolor); 21.30 — 24 godziny (kolor); 21.40 — Z serii „Wszystkie żyła ludzkie” — „Pasterze reniferów” dokum. film szwedz. (kolor); 22 — NURT — Ekonomia — „Proces uprzemysłowienia jako czynnik rozwoju czynnik rozwoju material no-technicznej bazy socjalizmu”.

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych w Luboniu k/ Poznańa — zatrudnią na okres od 1. 6. 74 r. do 15. 9. 74 r. w Ośrodku Wczasowym w Mrzeżynie pow. Gryfice, woj. szczecińskie

- kuchmistrza
- st. kucharza (kę)
- pomoce kuchenne
- st. kelnera (kę)
- kelnerów (ki)
- referenta zaopatrzenia
- magazyniera.

od 15. 6. 74 r. na okres 3-turnusów (turnus 3-tygodniowy w Ośrodku Kolonijnym Dzierżaw Wielkie pow. Trzcianka, woj. poznańskie

- referenta zaopatrzenia
- pomoce kuchenne.

Ośrodek zapewni bezpłatne wyżywienie i zakwaterowanie.

Pisemne zgłoszenia należy kierować na adres: Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych Luboń k.Poznańa — nr tel. 200-21, wew. 140 i 225. 1099-K2

Przedsiębiorstwo Projektowo - Technologiczne „TASKOPROJEKT” w Poznaniu, zatrudni na stanowiskach:

- st. projektantów i projektantów
- INŻYNIERIA urządzeń sanitarnych ze specjalnością instalacji c.o. i wentylacji, instalacji wod.-kan., z uprawnieniami do projektowania
- INŻYNIERÓW architektów z uprawnieniami do projektowania
- INŻYNIERÓW budownictwa lądowego — konstruktorów z uprawnieniami do projektowania
- st. asystentów i asystentów.

Kandydatów z terenu m. Poznania i powiatu. Uposażenie wg siatki płac Biur Projektowych.

Zgłoszenie prosimy kierować do Działu Kadr PPT „TASKOPROJEKT” Poznań, ul. Krako-wa 15. 3064-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3 w Poznaniu, ul. Strzelecka 2/6 zatrudni zaraz na budowie Osiedla Winogrody, oraz na budowie hotelu „Poznań”

- murarzy — tynkarzy
- betoniarzy — zbrojarzy
- cieśli
- malarzy
- ślusarzy — spawaczy
- montażystów konstr. żel.-bet.

Istnieje możliwość przyuczenia do zawodu

- malarza — szpachlarza
- oraz montera konstrukcji żel.-bet.

Szkolenie trwa od 3-6 miesięcy, praktyka odbywać się będzie na budowie Osiedla Winogrody.

Warunkiem przyjęcia — ukończone 18 lat i dobry stan zdrowia.

Zamiejscowym zapewniamy zakwaterowanie w hotelu robotniczym i stołówkę — obiady płatne.

Warunki pracy i płacy zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Osobowy i Płac PPB nr 3 Poznań, ul. Strzelecka 2/ I ptr. pok. 104, tel. 572-91 wew. 201. 3143-K1

DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ W ŚREMIE

przyjmuje na rok szkolny 1974/75

ZAPISY DO KLASY BUDOWLANEJ

(o specjalności murarza)

dla młodzieży męskiej w wieku od lat 15 do 17, która ukończyła klasę ósmą szkoły podstawowej.

Nauka w szkole trwa 2 lata.

Każdy uczeń otrzymuje stypendium:

- w klasie I wynosi 263 zł miesięcznie,
- w klasie II wynosi 600 zł miesięcznie,
- plus do 25 proc. premii.

Ponadto każdy uczeń otrzymuje bezpłatnie zjednoczone ubranie wyjściowe oraz posiłki regeneracyjno-wzmacniające w ciągu całego roku szkolnego.

Po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej każdy absolwent ma możliwość dalszego kształcenia się w Technikum Budowlanym Stacjonarnym bądź dla Pracujących, gdzie okres nauki trwa 3 lata.

Uczniowie z miast i powiatu śremskiego oraz sąsiednich powiatów mogą przysłać podania wraz z życiorysem i świadectwem zdrowia pod adresem: Zasadnicza Szkoła Zawodowa, 63-100 Śrem, ul. Janka Kraskiego 19.

1033-K2

Przetargi

Poznańskie Zakłady Koncentratów Spożywczych „AMINO”, ul. Bałtycka 85, ogłaszają PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie elewacji budynku administracyjnego o kubaturze 6500 m³ przy ul. Bałtyckiej 85.

Termin wykonania do dnia 15 sierpnia 1974 roku.

Ślepy kosztorys można otrzymać w dziale inwestycji PZKS „AMINO” pokój 310.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w przeciągu 15 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia w sekretariacie przedsiębiorstwa.

Komisynie otwarcie ofert nastąpi najdalej w 20 dni po ukazaniu się ogłoszenia.

W przetargu mogą uczestniczyć przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. 2963-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO SPÓŁDZIELCZE

wydzierżawi wzgl. wykupi

POMIESZCZENIA LUB NIERUCHOMOŚCI

na cele przemysłowe, biura lub ciche przemysł w jednym lub dwóch obiektach na terenie m. Poznania.

Oferty „Biuro Ogłoszeń”, 60-782 Poznań, ul. Grunwaldzka 19 dla 3041-K1.

Praca • Nauka

Krawcy samodzielni popotrzebni, praca stała, Łu kaszewicza 6. 27356g

Przyjmę opiekunkę do 4-letniej dziewczynki. Wiadomość od godz. 16-18. Dzierżynskiego 170 m. 9. 27522g

Zatrudnię kierowcę mechanika na pół etatu na samochod „Star”. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27533g.

Pani do lekkich prac domowych potrzebna. Zgłoszenia tel. 411-542 po godz. 17. 27596g

Potrzebna opieka do dziecka, warunki bardzo dobre. Daniewicz Poznań, Dąbrowskiego 26 m. 14. 27606g

Potrzebna pani do 4-miesięcznego dziecka. Warunki do uzgodnienia. Małeciego 5 m. 12. 27639g

Przyjmę pomocników instalacji c.o. Zgłoszenia Matejki 35, poniedziałek godz. 15-17. 27629g

Ślusarz — kowal i tokarz branży samochodowej po trzebni. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27627g

Pracownicy poszukiwani

Wytwórnia Wyrobów Tytoniowych w Poznaniu, ul. Wojskowa 5, tel. 674-051 w. 80 zatrudni zaraz:

ROBOTNIKÓW magazynowo - transportowych do prac za i wyładunkowych.

3072-K1

Wojewódzkie Zakłady Chłodnicze w Poznaniu zatrudnia zaraz pracowników z zamieszkałych na terenie Poznania i powiatu poznańskiego:

- pracowników przeładunkowych,
 - dezyntektorów,
 - pomocników maszynistów chłodniczych
 - majstrów produkcji (magazynierów),
 - kobiety do pracy przy produkcji wyrobów mrożonych
 - kierownika produkcji wyrobów mrożonych (technolog branży spożywczej).
- Informacji w sprawie pracy i płacy udzieli Dział Kadr — Poznań, ul. Druskienicka 2/4. Dojazd autobusem nr 60, 63, 72. Dla kobiet, przy wyrobach mrożonych istnieje możliwość zakwaterowania w kwaterach prywatnych.

2939-K1

Zjednoczenie Zaplecza Technicznego Gospodarki Komunalnej w Poznaniu Plac Wolności 4, zatrudni zaraz:

- **KIEROWNIKA Biura Eksportu i Współpracy z Zagranicą** wymagane wykształcenie wyższe techniczne oraz znajomość 2 języków obcych.
 - **GŁÓWNEGO Specjalistę d/s Współpracy z Zagranicą** wymagane wykształcenie wyższe techniczne oraz znajomość dwóch języków obcych.
 - **STARSZYCH INSPEKTORÓW w Biurze Eksportu** z wykształceniem średnim technicznym lub ekonomicznym oraz znajomością jednego języka obcego.
- Warunki pracy i płacy do omówienia w Zjednoczeniu Zaplecza Technicznego Gospodarki Komunalnej — komórce d/s pracowników Poznań, Plac Wolności 4, tel. 533-91.

3080-K2

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

POSZUKUJE:

- ♦ **LOKALU** o pow. 50—100 m² w centrum Poznania, na pomieszczenia magazynowe — oraz
 - ♦ **LOKALU** o pow. 100—200 m² na pomieszczenia magazynowe.
- Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2909-K1.

Praca Nauka

Warsztat mechaniki pojazdowej w Komornikach ul. Nowa 11 przyjmie blacharza samochod. i uczniów. 27601g

Pomoc domowa na cztery godziny dziennie do starszego małżeństwa potrzebna. Ofierzyński W. spłaskiego 14. 27770g

Murarzy — tynkarzy zatrudni. Złotostenia Słowackiego 17 m. 8. 27773g

Przyjme ślusarza ze znajomością punktowania Dzierżyńskiego 153 (w podwórzu). 27857g

Elektromonter i pomocników przyjmie. Hetmańska 54 m. 110 poniedziałek, godz. 16—18. 28223g

Przyjme mężczyźni do przyrządów — przetworstwo tworzyw sztucznych, ul. Ostatnia 5, tel. 422-30. 27814g

Przyjme na stałe mężczyzn, może być rencista do prac pomocniczych w ogrodnictwie, oraz kobietę znającą prace w szklarni (kwiaty). Złotostenia Grunwaldzka 123 parter, po godz. 15. 28023g

Fryzjerka zdolna potrzebna zaraz na stałe. Dąbrowskiego 41a. 27583g

Zatrudni panią szyjącą na maszynie. Haftopis — Mylna 24. 28037g

Opiekunka do dziecka do chodząca lub na stałe potrzebna. Warunki bardzo dobre. Złotostenia: Poznań, Mazowiecka 8, 1 piętro, godz. 17—19. 28041g

Potrzebna ekspedientka do sklepu cukierniczego oraz uczeń. Złotostenia — pawilon, Dzierżyńskiego 285 i Kolskiego 56 (Świerczewo). 28107g

Przyjme spodniarza, praca stała. Tel. 468-29. 27833g

Malarzy, uczniów oraz przyrządów przyjmie. Świerczewskiego 1327 m. 7. 27882g

Kupno Sprzedaż

Kupię obrazy znanych i katalogowanych malarzy polskich: Kossaka, Chelmońskiego itp. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27394g.

Sadzonki goździków ukoronowane perlicę, matecznik francuski sprzedam. Suchy Las, Promienista 9, tel. 24. 27733g

Junaka do remontu z kasami sprzedam okazję. Tel. 631-83. 27537g

Sprzedam ukoronowane sadzonki goździków z matcznika, francuskie. Przyjmę również zamówienia. Tel. 726-64 Poznań, ul. Głęboka 11. 27713g

Sprzedam rozrzutnik obojnika, stan idealny. Feliks Cieślak Kołaczko-pow. Wreńska, na listy nie odpowiadam. 28090g

Sprzedam motocykl Gazele z zapłonem iskrowym. Poznań, Rynek Jeżycki 1 m. 4. 27718g

Sadzonki goździków pochodzenia holenderskiego sprzedam, przyjmę zamówienia. Tel. 745-74. 27762g

Sprzedam szynszyle hodowlane oraz udzielam informacji o prowadzeniu hodowli i zbycie skór. Tel. 67-28-53 lub oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27702g.

Garaż blaszany sprzedam. Ratajczaka 13 m. 9. 27750g

Sprzedam DKW 250 z częściami. Os. Rzeczypospolitej 95 m. 4. 27229gpr.

Sprzedam okazję zgrze warke do folii, 1.000 Watt. Puszczykowo, ul. Słowackiego 4. 27082gpr

Sprzedam wózek dziecięcy — głęboki. Kochanowski 4 m. 4, Hirsch. 28369g

Sprzedam ciąglik Zetor z podnośnikiem, stan idealny. Józef Tyran 63-025 Witowo, pow. Środa Wlkp. 27344gpr

Samochody

Sprzedam Warszawę typ 204 z przyczepką, stan bardzo dobry, przebieg 70.000 km. Tel. 441-05, po godz. 18. 27395g

Zastawę sprzedam. Tel. 553-47 do godz. 15. 27473g

Sprzedam Warszawę M-20 tel. 430-89 od godz. 16. 27512g

Kupię samochód po wypadku. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27547g.

Przedni resor do Skody 1102, 1101 kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27559g.

Sprzedam Warszawę górną, rocznik 1971, dobry stan. Poznań, Hetmańska 43 m. 1. 27740g

Sprzedam Syrenę 104, 1972 r., 22 tys. km przebiegu, tel. 590-05. 27748g

Sprzedam Warszawę 223. Grodzka 23a. 27748g

Sprzedam nową Syrenę, kupię nowego Trabanta Combi lub zamek. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27744g.

Sprzedam Moskwicę 412 — rok produkcji 1973 r. Ireneusz Szymczak Poznań, ul. Zawady 9 m. 1. 27483g

Sprzedam Warszawę 223 rok 1970 oraz Żuk po remoncie z silnikiem górną zaworowym. Poznań, Leonarda 9 m. 2 od godz. 16. 27389g

Fiat 125 p — 1500, model 1974 fabrycznie nowy kolor do wyboru, odbiór Polmoszyty — sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27772g.

Wartburga 311 sprzedam. Tel. 66-00-01. 27763g

Sprzedam samochód Warszawę górną, rocznik 1973, stan idealny. Poznań, Dzierżyńskiego 173 m. 8. 27796g

Sprzedam karoserię Syreny 105 — po wypadku. Tel. 421-47. 28108g

Sprzedam „Fiatu” 1500 — 71 r. Obowoda 8 m. 3. 28147g

Sprzedam okazję „Wolę” T. Rajmanna Poznań, Sowińskiego 28 barak 11 po godz. 18. 28269g

Wartburg 1972 r. biały, stan idealny. sprzedam. Tel. 755-39, godz. 12—18. 28255g

Fiat 132 p fabrycznie nowy sprzedam. Władność tel. 97-97-18. 27649g

Sprzedam Fiatu 1500 p w okresie gwarancji 4500 km 180.000 zł. Telefon 673-021. 28390g

Renault R 10 po wypadku sprzedam, Ogrodowa 17 podwórze. 28393g

Lokale

Kulturalny, spokojny pracownik służby zdrowia — szuka pokoju, śródmieście, Jeżyce, Grunwald. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 27353g.

Kupię M-6 lub M-5 Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27815g.

Pracujące małżeństwo poszukuje pokoju ewentualnie możliwość opłaty z góry. Tel. 566-34. 27555g

Pracująca i studiująca poszukuje samodzielnego pokoju względnie kawalerki. Możliwość opłaty za rok z góry. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27359g.

Zamienię mieszkanie kwadrunkowe M-3 Gniezno na M-4 lub M-5 w Poznaniu lub w Gnieźnie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27582g.

Przyjmę na pokój 2 osoby. Ul. Grotkowska 17. 27587g

Małżeństwo z dwuletnim dzieckiem poszukuje pokoju. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 28346g.

Pokój — spółdzielcze M-4 zamienię na równorzędne lub większe w Poznaniu. R. Harzakowie. Rembieńskiego 1 m. 31, 09-400 Płock. 27735g

Torna! Mieszkanie spółdzielcze typ M-2, komfortowe (balcon, II piętro, telefon, centrum), zamienię na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27550g.

Bezdietne małżeństwo poszukuje technicznych — członkowie spółdzielni, poszukuje pokoju na 2 lata. Gwarancja wyprowadzenia. Możliwość udzielania korepetycji. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27655g.

Kupię mieszkanie własne 3-pokojowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27725g.

Pokój wynajmę małżeństwu bezdzietnemu. Adres wskazać „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27610g.

Pani pracująca poszukuje pokoju. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27730g.

Małżeństwo poszukuje pokoju w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27727g.

Kupię w Poznaniu własnościowe (dwpokojowe) M-4 z telefonem, w rozliczeniu własnościowe M-3. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27690g.

Przyjme panienki na wczelny pokój. Głogowska 276. 27801g

Nieruchomości

Sprzedam działkę 4.000 m² w Suchym Lesie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27738g.

Sprzedam dom z budynkiem gospodarczym w centrum Krotoszyńska, Krotoszyn, Rynek 10 m. 2. 27688g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 27 kwietnia 1974 r. zmarła nagle moja najdroższa matka, babcia, prababcia i ciocia w wieku 69 lat

JÓZEFA GORACZNAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 30. 4. 74 r. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim,

strapiona

córka z rodziną

Poznań, ul. Chwiałkowskiego 7.

† Dnia 26 kwietnia 1974 r. zasnął w Bogu mój najdroższy mąż, brat, szwagier i wujek

JÓZEF GRABAREK

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 28 kwietnia br. o godz. 14, na cmentarzu parafialnym przy kościele w Swarzędzu.

Strapiona

żona z rodziną

Swarzędz, ul. Kobylnicka 1, 28371g

† Dnia 26 kwietnia 1974 r. po ciężkich cierpieniach zakończył swe pracowite życie, opatrzony Sakramentami św. nasz najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek

STANISŁAW ADAM

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 30 bm. o godz. 13.30, na cmentarzu junikowskim,

o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

żona, synowie, synowie i wnuczki

Poznań, Grobla 11 m. 6. 28412g

Uwaga, absolwenci szkół podstawowych!

Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego im. 2 Armii Wojska Polskiego w Poznaniu, ul. Robocza nr 4 (telefon 572-21, wewn. 56-08)

PRZYJMĄ KANDYDATÓW

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących na rok szkolny 1974/75 — do klasy pierwszej

w specjalnościach:

- mechanik urządzeń kolejowych (dziewczeta i chłopcy)
- ślusarz — mechanik (chłopcy)
- tokarz (chłopcy)
- kowal (chłopcy)
- ślusarz — spawacz (chłopcy)
- monter wewnętrznych instalacji budowlanych (chłopcy)
- elektromonter taboru kolejowego (dziewczeta i chłopcy)
- formierz — odlewnik (chłopcy)
- modelarz — odlewnicz (chłopcy)
- stolarz (chłopcy)
- malarz — lakiernik (dziewczeta i chłopcy)

W zawodach monter wewnętrznych instalacji budowlanych i malarz — lakiernik nauka trwa 2 lata, w pozostałych zawodach — 3 lata. Wynagrodzenie:

- w klasie I — 150,— zł
- w klasie II — 320,— zł
- w klasie III — 340 zł/godz plus premia do 25 %.

W zawodach mechanik urządzeń kolejowych, kowal, elektromonter taboru kolejowego, formierz — odlewnik i modelarz — odlewnicz — wynagrodzenie wynosi:

- w klasie I — 260,— zł
- w klasie II — 440,— zł plus premia
- w klasie III — 340 zł/godz. plus premia

Niezależnie od poborów uczniowie otrzymują następujące świadczenia:

- od pierwszego roku nauki bezpłatne bilety kolejowe, bezpłatną opiekę lekarską oraz odzież ochronną;
- od drugiego roku nauki deputat węglowy wartości 1.980 zł rocznie i pełne sorty mundurowe wartości ponad 2.000 zł.

Po ukończeniu nauki, uczniowie mają zapewnione zatrudnienie w wyuczonym zawodzie w ZNTK.

Dla chętnych istnieje możliwość uzyskania skierowania do Technikum Kolejowego MK dla Pracujących.

Kandydaci zgłaszają się do ZNTK — Poznań, ul. Robocza 4, Dział Kadr i Szkolenia, pokój 12 — od godziny 9 do 12 — oprócz sobót.

Zakłady nie posiadają internatu, jednak mogą zgłaszać się kandydaci, którzy zamieszkują w granicach 40 km poza m. Poznaniem — na codzienny dojazd. Uczniowie zamieszcywi otrzymują bezpłatne bilety na codzienny dojazd do szkoły.

Pamiętaj, że ilość miejsc mamy ograniczoną i dlatego nie zwlekaj — złóż podanie natychmiast.

2452-K1

Różne

Powiatowa Spółdzielnia Pracy polska usługi naprawy chłodnic — Luboń, ul. Dworcowa 12 27362g

Przeróbki, czyszczenie i farbowanie futer i kozuchów. Nekla, Rynek 9, pow. Wreńska. 482p

Wzrost instalacji sanitarnych na Grunwaldzie, z urządzeniami i materiałami o dostapie. Adres wskazać „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27544g.

Oddam garaż c. o. woda, kanał. Kordeckiego 57. 27642g

Matrymonialne

Na Bal Zapoznawczy — 4 maja — zaprasza wszystkich Samotnych Biuro Matrymonialne „Ognisko”, Poznań Strusia 9. Zaproszenia w Biurze. 28164g

Nauczycielka pozna kawaiera lub wdowca od 30 do lat 40 z dzieckiem. Cel matrymonialny Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27513g

Pani po studiach, wkrótce mieszkanie, pozna pana po studiach lat 30—36. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27561g

Samotny ziemieśnik, wysoki lat 56, bez nałogów, domator pozna pania. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27721g.

† Dnia 27 kwietnia 1974 r. zmarł nagle, nasz ukochany ojciec, dziadek, pradziadek, przeżywszy lat 88, śp.

prof. MARIAN WĘGRZYNOWICZ

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 29 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

rodzina

Poznań, Słowackiego 29 m. 3. 28406g

† Dnia 27 kwietnia 1974 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św. przeżywszy lat 74, nasza najdroższa mama, teściowa i babcia, śp.

MARTA OSIŃSKA

z domu Cichocka

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 12.30, na cmentarzu junikowskim

O czym zawiadamia strapiona

rodzina

Poznań, Swoboda 60 m. 2. 28401g

Dnia 26 kwietnia 1974 r. zmarł nasz najukochańszy ojciec, kochany dziadek, pradziadek, teść i wujek przeżywszy lat 85, śp.

ppor. rezerwy

FRANCISZEK GŁOWACKI

powstaniec śląski i wielkopolski członek ZBoWiD odznaczony Krzyżem Powstańców Śląskich i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 9.50, na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

rodzina

Poznań, ul. Włodkowica 27 m. 9. 28379g

Dnia 24 kwietnia 1974 r. zmarła nasza długoletnia pracowniczka

kol. KRYSZYNA SZADY

odznaczona Medalem X-lecia oraz Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego.

W Zmarłej stracił mój sumienny pracownika oraz życzliwą i serdeczną koleżankę.

Rodzinie Zmarłej wyrazi głębokiego współczucia składają

Zarząd, Rada Zakładowa oraz pracownicy PZGS „Samonoc Chłopska” w Jarocinie.

Pogrzeb odbył się w dniu 27. IV. 74 r. o godz. 14, na cmentarzu komunalnym w Jarocinie. 1169-K2

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 26 kwietnia 1974 r. zmarła po ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa żona, matka, teściowa i babunia

MARIA NOWACZYK

z domu Pachella

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 13.50, na cmentarzu sołackim przy ul. Lutyciej.

W smutku pogrążona

rodzina

Prosi się o nieskładanie kondolencji.

Poznań, ul. Szamarzewskiego 72 m. 2. 28387g

† Dnia 26 kwietnia 1974 r. zmarł w wieku 70 lat mój kochany mąż, ojciec i dziadek

HENRYK KŁOS

NIEWIDZIALNY

Wesoło pogwizdując wszedł kasjer John Smith do głównej hali Pierwszego Banku Narodowego. Jak każdego ranka odebrał od głównego kasjera Samuela Bellmana 25 000 dolarów, które w zupełności wystarczyły na wypłatę. Od czasu napadu na bank nie wolno było trzymać w kasie więcej pieniędzy.

John Smith rozmieniał właśnie jakieś pięknej blondynce sto dolarów na drobne banknoty, kiedy stało się: w hali usłyszano głośną salwę z pistoletu maszynowego a wszyscy znajdujący się w niej ludzie, padli w panicznym lęku na podłogę. Niezwykle tajemnicze było jednak to, że nie widać było nikogo z pistoletem maszynowym. Nabrzmięta cisza przetrwała aż do chwili, gdy nagle donośnym głosem:

— Tu niewidzialny. Nie możecie mnie zobaczyć, ale ja widzę was wszystkich. Opór row na się samobójstwem. Jeżeli ktoś kolwiek uruchomi sygnalizację alarmową, nikt nie wyjdzie stąd żywy. Ponadto policja jest bezradna w stosunku do mnie. Jak pan się nazywa? Tak, pan kasjer w okularach.

— Smith, John Smith — wyjął John Smith, drżącym głosem.

— Proszę uważnie słuchać, panie Smith — ciągnął Niewidzialny. — Jeżeli nie zrobi pan tego, co każe, nazywał się pan John Smith, a pojutrze od będzie się pański pogrzeb. Zrozumiano?

— Tak jest. Zrobię wszystko, co pan każe — odpowiedział John Smith.

— Po lewej stronie pańskiego okienka leży złożony worek marynarski. Włożył pan do niego wszystkie pieniądze, znajdujące się w pańskiej kasie. No, jak długo mam czekać?

Drżącymi rękami John Smith upchał zawartość kasy w worku. Potem cofnął się kilka kroków.

— Znakomicie. A teraz forę z głównego sejf, tam z tyłu, jeżeli można prosić. Pan głów

ny kasjer będzie miał przyjemność natychmiast otworzyć go, albo umrzeć. Czy mogę prosić, panie Bellman? Nie będę czekał ani minuty — ciągnął niezmordowanie Niewidzialny. Popędzony nową serią z pistoletu maszynowego Samuel Bellman, otworzył główny sejf.

— Proszę potrzymać worek, panie Bellman — rozkazał Niewidzialny. — A pan, panie Smith włoży tam całą gotówkę. Całą. I proszę nie zapomnieć o jakimś banknocie. Po zapakowaniu wszystkich pieniędzy, wsiaďte pan do czarnego „Lincolna”, który stoi przed bankiem. Zrozumiał pan, panie Smith?

— Tak jest — powiedział Smith drżącym głosem.

— A więc proszę się pospieszyć, dwunożny ślimaku, bo rozpale panu ogień pod tyłkiem — nowa seria z pistoletu maszynowego zmusiła Smitha do szybkiego pakowania banknotów do worka. Następnie zarzucił sobie pełny worek na plecy i trwożliwie rozglądając się, wyszedł na ulicę. Stał tam czarny „Lincoln”.

— Proszę rzucić worek na tylne siedzenie, panie Smith. Dziękuję — powiedział Niewidzialny, który prawdopodobnie znajdował się z tyłu samochodu. — Proszę teraz jechać za niebieskim „Fordem” aż do momentu, w którym się zatrzyma. Wtedy wysiaďte pan i wrzucić worek przez okno do „Ford”.

W Wielkiej hali Pierwszego Banku Narodowego kłębiło się od ludzi. Policjanci, urzędnicy służby kryminalnej, reporterzy, stali w grupkach, dyskutując zawzięcie. Wszystkich poruszył nieprawdopodobny napad dokonany przez niewidzialnego napastnika.

Urzędnicy kryminalni dość sceptycznie wysłuchiwali zeznań naocznych świadków, któ-

rzy widzieli całe zajście, poza napastnikiem. Śladów, naturalnie, nie było żadnych. Nie znaleziono również na podłodze żadnej łuski. Niewidzialny był rzeczywiście niewidzialny.

W pół godziny później „Niewidzialny” odkryty został przez sprzątaczkę wśród kwiatów, w kącie hali. Był to mały magnetofon. Komisarz James Mulligan schwycił magnetofon, nacisnął guzik cofający taśmę, a następnie przesłuchał ją. Najpierw była cisza, potem nastąpiła salwa z pistoletu maszynowego a następnie zabrzmiły słowa: „Tu niewidzialny. Nie możecie mnie zobaczyć...”

Wkrótce w banku pojawił się John Smith. Dyrektor banku pokazał mu magnetofon, a następnie zaczął wyzywać go od idiotów, zajęcy, tchórzy i osłów.

— Ale przecież główny kasjer również otworzył sejf i trzymał mi worek — bronił się Smith. — On również dał się nabrać na trick z „Niewidzialnym”.

Komisarz przesłuchiwał teraz Smitha, który opowiadał co przeżył. Jak głos niewidzialnego kazał mu wrzucić worek do „Ford”, za kierownicą którego siedział jakiś mężczyzna.

Komisarz przesłuchiwał czarnego „Lincolna”, którym Smith wrócił do banku. Również tam znalazł mały magnetofon, który zręcznym połączeniem został uruchomiony w momencie otwarcia drzwiczek przez Smitha. Teraz trzeba było tylko znaleźć dowcipnego napastnika, który ulotnił się wraz z pieniędzmi w niebieskim „Fordzie”.

No, Ronnie, jak tam u ciebie? Wszystko w porządku? — zapytał Smith swego syna po powrocie do domu.

— Nie mogło pójść lepiej pa — roześmiał się Ronnie

Smith. — Forsa jest w bezpiecznym miejscu, samochód na dnie Missouri. To był znakomity interes: dwa magnetofony i trochę taśmy przeciwko pięciuset tysiącom dolarów. A jak było u ciebie?

— Wszystko w porządku. Ni komu nie przyszło do głowy, aby podejrzewać mnie o taki teatr. To była zabawa. Nawet ten biedny Bellman pomagał mi ładować pieniądze do worka. Zupełnie jakby był z nami w zмовіe. Od jutra będę li czył własne pieniądze. Twój pomysł z „Niewidzialnym”, był znakomity, Ronnie.

W tym momencie zapukano do drzwi. John Smith otworzył. Był to komisarz Mulligan ze swym asystentem. Ich miny nie wróżyły nic dobrego.

— To pan, komisarzu? Czego pan sobie życzy? Opowiedziałem panu już wszystko.

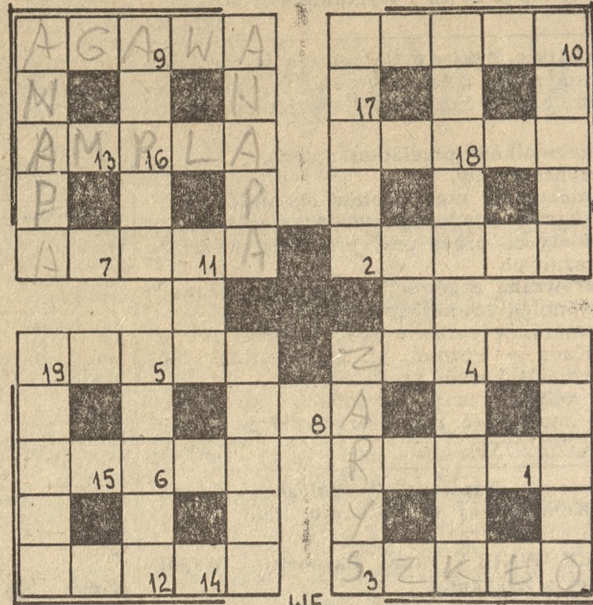
— Przyszedł pan, aby zwrócić panu coś co należy do pana — powiedział komisarz. Po stawili na stole magnetofon i nacisnął przycisk odtwarzania.

— Zapewne rozpozna pan głos swego syna. Aresztuję pa na i pańskiego syna pod zarzutem obrabowania banku. Kłamstwa nie przysługują na nic, wiem wszystko.

— Jak pan do tego doszedł, komisarzu? — zapytał zrezygnowany Smith.

— Chętnie to panu powiem — roześmiał się komisarz. — Zdradził pana jeden krok. Ponieważ pan chciał jak najlepiej odegrać swoją rolę popchnął pan błąd: podszedł pan do głównego sejf, zanim rozkazał to panu głos „Niewidzialnego”...

KRZYŻÓWKA NR 16



Wyrazy 5-literowe: AGAWA, AJAKS, AMPLA ANAPA, GRABA, ITAKA, JASŁO, KASTA, LIANA, ŁGARZ, ŁOTWA, OBORA, SÓJKA, SZKŁO, ŚNIEG, ŚRUBA, TOPÓR, UWAGA, WAWEL, WAWÓZ, WEDKA, WODKA, ZARYS, ZWAŁA.

Wyrazy 3-literowe: BÓR, DÓŁ, JEN, NÓW.

Szyfr, którego hasło wystarczy nadesłać jako rozwiązanie całego zadania: 1-2-3-4-5, 2-6-7-8-9-10, 11-10-9-8-5, 5-8-11, 12-10-11-8-1, 9-1-5-13-12-14-15, 7-16-17-7-8, 11-10, 12-2-18-13-19.

Wśród czytelników, którzy do 3 maja br. prześlą prawidłowe rozwiązanie krzyżówki rozlosujemy trzy bony książkowe po 50 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 15

Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 15 winno brzmieć:

Poziomo: boks, piłka, turnia, baca, ruten, zwrotka, ata, wypiek, piknik, Rea, zawiąsa, arkan, Akra, Iksion, leplik, Anna.

Pionowo: Osa, staw, cnota, parafina, kret, brawura, czaparak, tarniak, narkoza, rzecznik, świst, Erie, Sana, Ren.

W wyniku losowania nagrody w postaci bonów książkowych po 50 zł otrzymują:

Edmund Oswald — ul. Piaskowa 3/26 — 61-753 Poznań, Tatiana Łamaszewska — ul. Chociszewskiego 35/5 Bl. IV, 60-258 Poznań i

Jan Wólczkiewicz — ul. Drzymały 12 m 3, 60-613 Poznań. Nagrody wyślemy pocztą.

Słownik wyrazów nieobcych

Etymologia przezroczysta

SZKŁO — dawniej (jeszcze 1510 r.) śćkło, śćklarz — pożyczka gocka (stiklis — kielich, puchar, nazwa wyrobu przeszła na jego materię). Już w średniowieczu zaczęto w Polsce fabrykować szkło. Z końcem XIII w. istniała huta szkła w Poznaniu. Ożywienie przemysłu hutniczego nastąpiło w XV w., a rozkwit w XVI stuleciu. W XVII w. szklenice lub szklenice wraz z kielichami szklanymi, sprowadzane z Czech, wyrugowały dawne srebrne puchary, nie mówiąc o najstarszych drewnianych.

PUCHAR — czara, czasza z niemieckiego. Becher, a to ze średniowiecznej łaciny birarium. Przeważnie z pokrywą,

wykonywane także ze złota, s.ebra, cyny, kości słoniowej i kamieni półszlachetnych. Puchary miały często znaczenie obrzędowe i symboliczne, były więc puchary cechowe, orderowe (np. orderu Orła Białego), umieszczano na nich różnego rodzaju inskrypcje, często o treści żartobliwej.

LUSTRO — z włoskiego lustro, lustrino. Z łacińskiego lustrare wzięło się słowo lustracja, czyli okazywanie, przegląd, np. lustracja starostw. Rewizja dóbr królewskich i starostw dokonywana przez osoby przysięgłe, wysyłane do obejrzenia i szczegółowego opisanie ich stanu dochodów oraz powinności poddanych.

KIELICH — z niemieckiego

Kelch, a to z łaciny calix. Pięknie wykonanymi w kraju kielichami gotyckimi ozdobił Kazimierz Wielki kościoły w Trzemesznie, Kaliszu i Stopnicy. Osobliwością jest kielich porcelanowy wykonany w Miśni i darowany przez Augusta III do Częstochowy wraz z lichtarzami, krucyfiksem i figurami 12 apostołów. Zwrot: „Wychylić kielich gorzkości”, przysłówia: „Szczodrość otwiera toś się na dnie kieliszka”, „Więcej ludzi utonęło w kieliszku niż w morzu”.

FLASZKA — przyszło do nas z niemieckiego Flasche, dawna romańska postać słowa — flascho i fiascho. Z francuskiego flacon mamy nasz flakonik. W puzdrze, jakie szlachcic zabierał w podróż, znajdowały się przegródki zastosowane do wielkości flaszek czworobocznych, które na pełniano, gdy wyjeżdżał z domu, różnymi gatunkami wódek i nalewek. U moich flaszki te z białego pięknego szkła miały powycinane herby i litery właścicieli. Były flaszki „puzdrowe” i „obozowe”. Przysłowia: „Kto pije fraszki, temu trzeba flaszki”, „Dzwoni flaszka wypróżniona”, „Gdy masz próżne taszki, nie siadaj do flaszki”, „Sto flasz, a tysiąc do tego kieliszków” (o skąpinie traktowaniu gości).

KUFEL — z niemieckiego Kuf (beczka). W XVI w. mieliśmy obok kufła także kufliki i kufliki, np. u Reja pisane zo i zu. Od najdawniejszych czasów kufle służyły do piwa i innych napojów, a były szklane i gliniane (majolikowe). Łatański, protegowany Bony na biskupstwo poznańskie, a potem krakowski, ponieważ lubił piwo, więc niezaszczytnie do współczesnych przezwisko „KUFEL” otrzymał We „Wzrocz sztuki średniowiecznej w dawnej Polsce” znajdujemy na 26 cm wysoki kufel szklany Zygmunta Augusta. (PAI)

Wieczorem w teatrze

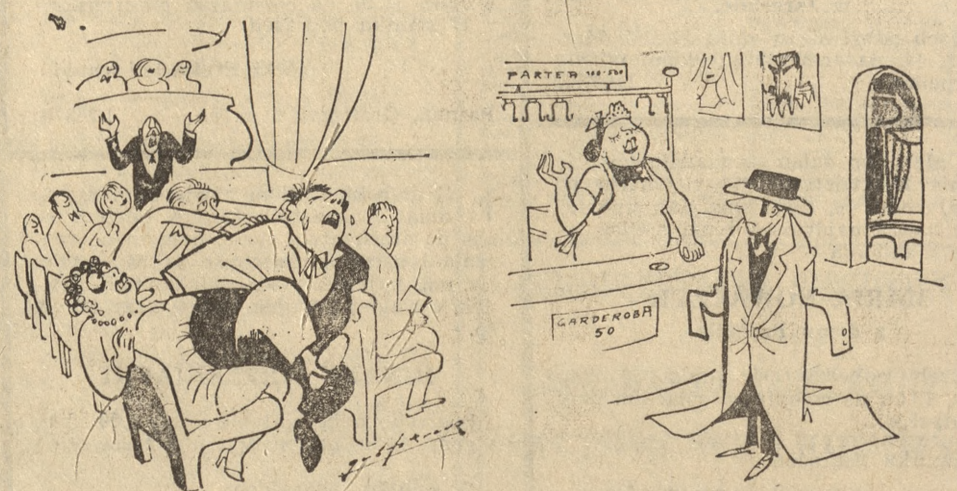


— Poczekaj, lepiej przepuścić drugi akt aniżeli tę rundę!



— I znów nikt nam nie powiedział, że chodzi tu o jedną z nowoczesnych sztuk!

— Czy może ktoś z szanownych państwa gra na skrzypcach?



— Proszę państwa, proszę się uspokoić, już zawezwaliśmy stolarza z piłą!

— To jest na pewno pański płaszcz, bowiem innego tu już nie ma!

Na wadze Temidy

Józef Wosiński skazany został przez Sąd Powiatowy w Warszawie na karę pozbawienia wolności za pobicie obywatela austriackiego. Wyrok się uprawomocnił i skazany otrzymał wezwanie do odbycia kary. Postanowił tedy: „umrzeć — dla w miarę sprawie dłużej. Będąc pielęgniarzem po gotowa atunkowego, skombinował kartę informacyjną, na podstawie której wystawia się akt zgonu. Bez większego trudu pokonał dalsze obowiązujące formalności i przesłał odpowiedni dokument do Sądu Powiatowego. Falszerstwo wyszło jednak na jaw i niefortunny czyn: będzie musiał na nowo powrócić „do życia”, tyle, że w pewnym ustronnym miejscu...

między WIERSZAMI

jącej u krewnych w Marsylii, postanowił upozorować włamanie do swego mieszkania, aby przez podjęcie stosownego ubezpieczenia rozwiązać swe kłopoty finansowe. Całą operację przygotował w najdrobniejszych szczegółach, nie przewidział jednak wcześniejszego powrotu małżonki. Pani Kasel na widok „nieznanego”, zamaskowanego mężczyzny podniosła takie larum, że po kilku minutach zjawiła się policja. Na nic zdały się tłumaczenia, że gospodarz wraca właśnie z balu maskowego u znajomych.

Na granicy NRF-owsko — francuskiej zatrzymano ostatniego mieszkańca Duesseldorfu Hansa Dietera Schuhmachea, który zamierzał — jak twierdził — udać się w odwiedziny do krewnych we Francji. Jak stwierdziła służba graniczna, paszport jakimś cołował się Schuhmacher, zgubił właśnie miesiąc temu... test szefa placówki. (res)

Francis Kasel, mieszkaniec francuskiego miasta Roubaix, korzystając z chwilowej nieobecności żony, przebywa-